



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 29 (1021) 21-29. VII. 1976 r. Cena 50 gr

Do Załogi Kombinatu

Święto Odrodzenia obchodzić będziemy w roku bieżącym pod hasłem poparcia dla uchwał VII Zjazdu PZPR oraz pogłębienia patriotycznej jedności narodu w budowie „drugiej Polski”, aby życie społeczeństwa stawało się coraz lepsze i piękniejsze.

Załoga nasza rozumie i docenia należycie politykę Partii i Rządu. Poparła ją wzmocnieniem wysiłku i dyscypliny pracy. Świadczą o tym dobre wyniki produkcyjne naszego Kombinatu za pierwsze półrocze 1976 r. Plan produkcji wykonany został w 101,3 proc. Stan ten jest dobrą prognozą na pomyślne wykonanie produkcji rocznej.

Przed 32 lata odrodziła się nasza Ojczyzna. Dzięki patriotyzmowi i przelanej krwi żołnierzy polskich i radzieckich, jak również niezłomnej rzeszy bojowników, partyzantów i więźniów, którzy oddali swe życie za Polskę Ludową — my możemy dziś budować socjalizm, który stwarza równe szanse rozwoju i dobrobytu dla każdego obywatela. Szanse te wiodą przez naszą codzienną pracę, naukę oraz rozumienie i realizację zasad demokracji socjalistycznej.

Przed nami stoi zatem zadanie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Dla nas oznacza to wyższą formę uczestnictwa w pracy zawodowej i społecznej, wyrażająca się między innymi inicjatywą oraz twórczym zaangażowaniem w postępie technicznym i organizacyjnym.

Nowe zadania wymagają więc od nas wysokiej dyscypliny, coraz większej wiedzy zawodowej i kultury osobistej oraz integracji indywidualnych motywacji pracowniczych z celami zakładu pracy. Wierzę, że załoga Kombinatu stanie na wysokości zadania i nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania.

W imieniu Kolektynu Kierowniczego i własnym dziękuję wszystkim pracownikom za ich dotychczasową dobrą i wytrwałą pracę. Jednocześnie życzę wszystkim pracownikom sukcesów zawodowych oraz pomyślności w życiu osobistym.

Dyrektor Naczelny
w. z. dr inż. Stanisław Strama

W Lipcowe Święto

- Składanie kwiatów przy pomnikach
- okolicznościowe ogniska
- występy zespołów artystycznych
- zabawy taneczne

Institucje, zakłady pracy i organizacje społeczne przygotowały cały szereg imprez o charakterze politycznym, kulturalnym i sportowym. Każda z imprez uwzględniła i dzieci, i dorosłych.

W poniedziałek (19 lipca) złożono wieńce przed pomnikami — mogiła KZBiZ, na zbiorowej mogile w Krzesławicach, przed pomnikiem Na Wzgórzach Krzesławickich, koło pętli tramwajowej. Piękny to

gest — hołd mieszkańcom Nowej Huty dla tych, którzy oddali życie w walce o Polskę Ludową. Szczególnie podniosłym momentem była uroczystość wczorajsza przed Pomnikiem Walki i Męczeństwa Na Wzgórzach Krzesławickich (mauzoleum). Uczestniczyło w niej również dużo młodzieży kolonijnej. W podniosłym nastroju i scenarii pomnika na tle zielonych Wzgórz przejmująco zabrzmiał apel poległych.

Dzisiaj w środę o godzinie 12 mieszkańcy naszej dzielnicy, przedstawiciele zakładów pracy i instytucji uczestniczyli w uroczystym momencie składania kwiatów przed pomnikiem Woźca Rewolucji w alei Róż. Nasilonie imprez o charakterze rozrywkowym nastąpi w dzisiejsze popołudnie i jutro, w Święto Odrodzenia. Dokładne informacje w tej sprawie znajdziecie Państwo na stronie 7. (R)

W poniedziałek 19 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym narada pierwszych sekretarzy organizacji partyjnych 164 osolowych zakładów przemysłowych kraju. Narada była poświęcona wytyczeniu głównych zadań społeczno-gospodarczych II półrocza oraz na ich realizację i roli organizacji partyjnych.

Z narady I sekretarzy w KC PZPR

Z Nowej Huty w naradzie udział wzięli członek KC PZPR I sekretarz KF PZPR Huty im. Lenina tow. Józef Nowotny i I sekretarz KZ PZPR przedsiębiorstwa ZBP „Budostal” tow. Marek Szydłowski.

Omówienie wystąpień publikujemy na str. 2. L. M.

Walcownia „trafo” produkuje

Pierwszy transport blachy odjechał z Bochni

Oczekiwany przez wszystkich z niecierpliwością moment nadszedł we wtorek 20 lipca. W dniu tym z Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni odszedł pierwszy transport gotowej produkcji. Wagon kolejowy, odświętnie udekorowany, mieścił w swym wnętrzu 22 tony blachy transformatorowej „Made in Bochnia”. Adresat — Fabryka Aparatów Elektrycznych Nińskiego Napięcia w Przemyślu. Jak zdołaliśmy się zorientować, z blachy tej wytworzone zostaną małe transformatory na krajowy rynek.

obchodzone ten ważny w historii zakładu fakt bardzo skromnie. Przybyli do tej nowej, wspaniałej walcowni gratulować założdce sukcesu: wicewojewoda z Tarnowa Zenon Musiał, przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Tarnowie, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Bochni Stanisław Jaroński, dyrektor techniczny kombinatu Stanisław Strama, dyrektor Aparatów Elektrycznych Nińskiego Napięcia w Przemyślu — Julian Olszowski, Janusz Razowski i Adam Lepkowski.

Nie było z okazji wysłania pierwszego transportu fanfar, ani wielkiej uroczystości w Bochni. Wręcz przeciwnie,

Wysłanie pierwszego transportu gotowej produkcji z Bochni zbiegło się z uroczystym wręczeniem nominacji dyrektorem Zakładu Przetwórstwa Hutniczego Kombinatu HiL w Bochni. Wprost przeciwnie, (Dalszy ciąg na str. 2)

SERDECZNIE GRATULUJEMY!

Piłkarze Hutnika wśród II-ligowców

Hutnik wygrał z Radomiakiem 2:0 i zapewnił sobie awans do II ligi! Oto najradośniejszą wiadomość. Jaką w tym roku możemy przekazać naszym Czytelnikom. Nie był to bowiem rok zbyt obfity w sukcesy sportowców Hutnika. Żadna z drużyn nie dała nadszyczących powodów do zadowolenia. Niektórym wręcz zło się wiodło. Właściwie więc jedynym przyjemniejszym akcentem do minionej niedzieli było powołanie do drużyny olimpijskiej na Igrzyska w Montrealu szczytności ALBERTA KALUZINSKIEGO. Ale to przecież nie mogło sympatyków Hutnika usatysfakcjonować.

Ta jedna jaskółka była, tak się okazało, zapowiedzią przyjemnych chwil lipcowych. Choć po dwóch latach II-ligowej kwarantanny, niebiesko-białe znaki zameldowały się wśród II-ligowców. Mijamy nadzieję, że w tym towarzyszywie stanie się będą jak między innymi. Przecież w tej klasie rozgrywek wstępowały nieprzerwanie w latach 1965 do 1974 roku, plasując się w 1971 i 1973 roku na 3 miejscu.

Jak do tego doszło? Jaką drogą musieli pokonać piłkarze Hutnika? Od 14 września 1975 roku datuje się wspaniała seria. Hunicy rozegrali w tym czasie 24 mistrzowskie mecze. Grał więc łącznie 1930 minut. Odniesli 10 zwycięstw. W rozgrywkach o wjeście wygrali 3 spotkania w tym wszystkie na wyjeździe. Świadczy to o ustabilizowanej już formie zespołu. Jest ona dość wyrokiem na 3 miejscu. (Dokończenie na str. 5)

Nachodzą mnie takie momenty, kiedy mam ochotę wywrzeć się w przeszłość, chociażby do przedostatniego — chciałoby się powiedzieć — niemal wczorajszego. Taką ochotę miałem np. wczoraj. Obserwującom łowcę, błoczerzoną flagę — widziałem nasze miasto, na budynkach, w halach produkcyjnych. Zadumałem się, zamysliłem...

kości nigdy nie może być skończona. O inżynierze nie uzupełniającym dziś swej wiedzy, stojącym w miejscu mówią, że się opija. O naradach, nie nadających za rozwójem innych, za tym co się wokół nich dzieje, zwykle tego się nie mówi. To się widzi.

huty, w porze popołudniowej, kiedy zar z nieba i pieców najbardziej dokucza. Obserwowałem zdwojona pracę, za siebie i wypoczywającego kolegę.

Potem znalazłem się w Bochni. Na Rynku zamysliłem się nad królem Kazimierzem, co Polskę zastał drewnianą a zostawił murywaną. Pławiłem wzrok na bocheńskim krajobrazie, aż padł on na walcownię transformatorową.

Czy istnieje jakaś paralela między owym kazimierzowskim murywaniem a dzisiejszym komputerowaniem?

W szesnastym kształcie architektury, naczyniu walcowni, dotarłem się wieki XXI, we wnętrzu podziwiałem ludzi opanowujących technologie nauki, młody jeszcze w Polsce nie stosowaną.

Codziennie docierają do mnie wiadomości z „Kacorem”. Słucham i wizerów gdy opowiada o technice stosowanej na tej największej budowie Europy. Słucham o różnorodności technicznych przy wielkim piecu, konwerterach, walcowni. Rytm i tempo pracy na tej budowie rozjaśnia rytmem i biciem serca całej Polski. Nie tylko w przeddzień tego świątecznego dnia — 22 Lipca.

Polecam więc i Tobie Czytelniku, mała wycieczkę w przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. W Lipcowe Święto. MIECZYSLAW GIL

Lipcowe refleksje

Przeszłość? Przeszłość — jest to dziś, tylko cokolwiek dalej. Za kolami to wieść. Nie jakis tam coś, gdzieś. Gdzie nigdy ludzie nie byli!

Wypisałem ten końcowy fragment wiersza Cypriana K. Norwida z jego zbioru „Vade-mecum”. Dopisałem jeszcze jedno zdanie z wiersza następnego: „Och! nie skończona jeszcze Dziejów praca —”

Praca nad rozwojem społeczeństwa, nad doskonaleniem form życia lud-

Szaleńcy wyszły trawa. Wyście, którego oś nie jest jednoznacznie określony, którego mety nikt nie ustawił. O tym też myślę, nad tym też zastanawiam się patrząc na trzępoczą błoczerzoną flagę. W przeddzień naszego narodowego święta.

Myślę o tym nie w stanie egzaltacji chwilą. Byłem niedawno w stalowniach



TADEUSZ SCHAWBENTHAN — I sekretarz Komitetu Zakładowego Zakładu Wielkopiecowego. Sylwetki sekretarza nie trzeba specjalnie przedstawiać. Jest osobą znaną w środowisku hutniczym, partyjnym — z racji swej długoletniej działalności. Przez kilka lat kierował pracą KZ w Aglomeracji a następnie po utworzeniu nowej jednostki organizacyjnej — w Zakładzie Wielkopiecowym.

Zna doskonale ludzi swego zakładu, ich problemy zawodowe i rodzinne...

W okresie lata, kiedy żar leje się z nieba i bucha z hutniczych pieców, oczywiście największą troską naszej organizacji partyjnej są ludzie — ich warunki pracy i możliwości wypoczynku. Nie przychodzą do nas przecież młodzi mimo perspektywy dobrego zarobku. Ciągłe brakuje nam technologów; są też znaczne braki w służbach utrzymania ruchu... Wykrusza się stara załoga. Starych pracowników musimy szanować, otaczać szczególną opieką by złagodzić skutki ciężkich warunków pracy. Po ciężkiej pracy konieczna jest rekreacja dla

Rekreacja — warunkiem koniecznym regeneracji sił hutników

odprężenia, dla wypoczynku. Oczywiście rekreacja na świeżym powietrzu.

Dla naszej załogi potrzebny jest ośrodek rekreacyjny blisko Krakowa. Tu powinni nabierać sił ludzie pracujący w ruchu 4-brygadowym, gdy mają dni wolne od pracy. Mamy 10 domków campingowych, szukamy terenu.

W ogóle w tym roku mamy bardzo trudną sytuację z wczasami, otrzymaliśmy ich o

połowę mniej niż w roku ubiegłym. W związku z tym uszczęśliwiliśmy zaledwie co piątego ubiegającego się o wczasy. Sprawy wypoczynku są tematem numer 1 naszej organizacji partyjnej. Ceniemy naszą załogę i chcielibyśmy jak najlepiej zalać jej potrzeby. To ludzie spracowani, tacy co to nie zawiodą. Z rozwagą i poważnie podchodzą do wszystkich wydarzeń. W okresie burzliwych wydarzeń czerwcowych praca u nas przebiegała spokojnie, wykonywaliśmy plany dobowe. Przyjeliśmy kilka osób w szeregi kandydatów PZPR.

torytet partii w zakładach pracy i wśród społeczeństwa. W naszej „budostalowskiej” organizacji partyjnej — podkreślił w swej wypowiedzi — możemy stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że jesteśmy z partią na dobre i złe. Jest z nami także prawie cała, blisko 20-tysięczna załoga. O dobrej atmosferze świadczy przyjęcie 15 nowych kandydatów do PZPR, w tym miesiącu.

W trakcie dyskusji nie zapominaliśmy o realizacji zadań gospodarczych. Dotrzyaliśmy terminu oddania do eksploatacji walcowni blach transformatorowych w HiL, skracamy terminy przekazywania poszczególnych obiektów w hucie „Katowice”. W rekordowym tempie wykonaliśmy remont kapitalny konwertora w kombinacie.

Mimo tych efektów — kontynuował mówca — z wyników I półroczu nie jesteśmy zadowoleni w pełni. Będziemy więc musieli jeszcze więcej uwagi poświęcić realizacji programów wykorzystania rezerw, poprawie organizacji pracy, wzmoczyć dyscyplinę i zmniejszyć do minimum straty czasu pracy. W pracy organizacji partyjnej i związków zawodowych musimy lepiej niż dotychczas kształtować świadomość społeczną naszych załóg i poszerzać ich edukację ekonomiczną i konsekwentnie realizować programy społeczno-wychowawcze, przyjęte przez KSR-y. (R)

Z narady I sekretarza w KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)
JÓZEF NOWOTNY

W swoim wystąpieniu, sekretarz partyjnej organizacji HiL wskazał na ogólnie pomyślny bilans produkcyjno-ekonomiczny I półroczu. Osiągnięcia te były możliwe dzięki przeprowadzeniu rzeczowej dyskusji partyjnych i bezpartyjnych, w wyniku której powstał Kompleksowy Program Zagospodarowania Rezerw i Poprawy Jakości Pracy w Hucie im. Lenina. Równocześnie nakreślony został plan zapewnienia dalszej poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy załóg technologicznych i remontowych.

W dalszej części swego wystąpienia tow. J. Nowotny stwierdził, że osiągnięte sukcesy zawdzięczamy również stalemu doskonaleniu form i metod pracy organizacji partyjnej, ciągłemu podnoszeniu świadomości ideowo-politycznej każdego członka partii, ich wiedzy na temat procesów ekonomicznych i społecznych rządzących rozwojem nowoczesnej gospodarki.

Omawiając postawy członków partii w toczących się konsultacjach, tow. Nowotny przytoczył szereg przykładów z dyskusji jakie miały miejsce

w naszych partyjnych organizacjach stwierdzając m. in.: „...przebieg konsultacji dotyczącej zmiany struktury cen miał w Hucie im. Lenina rzeczowy, konstruktywny charakter nacechowany dużą odpowiedzialnością i świadomością wagi poruszanych zagadnień...”

rzeczą godną podkreślenia jest fakt, iż mimo wyraźnego ożywienia życia politycznego, mimo licznych gorących dyskusji i zebrań, ani na chwilę nie osłabło tempo pracy. Wyrazem obywatelskiej postawy załogi naszego Kombinatu był niezakłócony rytm pracy; wzmożona w ostatnich dniach czerwca wydajność...

Sekretarz zakończył swoje wystąpienie deklarując w imieniu załogi: „...deklarujemy z całą odpowiedzialnością realizację dostaw kooperacyjnych dla naszych odbiorców, a zwłaszcza hut śląskich. Swą wyteżoną pracą damy przykład dobrej roboty oraz zadokumentujemy poparcie dla polityki i linii Partii.”

MAREK SZYDŁOWSKI
Przeżywamy obecnie sezon wyteżonej pracy politycznej — mówił tow. Marek Szydłowski. Sprawdza się siła i au-

UCHWAŁA KSR

Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu Huta im. Lenina, dając wyraz szerególnego uznania dla pracowników kombinatu, którzy swoim wkładem pracy i postawą społeczno-polityczną przyczynili się do dynamicznego rozwoju huty — postanowiła nadać 88 tytułów i odznak „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina” oraz dokonać uroczystego wpisu do Złotej Księgi Ludzi Czynu Kombinatu im. Lenina w Krakowie 201 pracowników, którzy szczególnie wyróżnili się w roku ubiegłym.

Równocześnie Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu wyraża wszystkim wyróżnionym gorące podziękowania za ich aktywny i twórczy wkład pracy w rozwój kombinatu i życia im wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i społecznej oraz w życiu osobistym.

Za KSR:
Sekretarz KSR Stanisław Zmuda
Przewodniczący KSR i sekretarz KF PZPR Józef Nowotny

WPISANI DO „ZŁOTEJ KSIĘGI I KARTY OSIĄGNIĘĆ” KOMBINATU HUTA IM. LENINA

Łazarek Antoni ZS ślusarz utrzymania ruchu, Czornyka Stanisław ZS kierownik zakładu, Korpak Ambroży ZH mistrz utrzymania ruchu, Pająk Mieczysław ZH metalurg, Liszka Jerzy ZB kierownik zakładu, Radwański Aleksander P 60 elektromonter-elektromechanik, Nazim Henryk P 63 kier. wydziału d/s prod., Łągwa Zenon P 64 starszy walcownik, Mytnik Leszek P 64 dyspozytor, Michalczyk Leon P 66 ślusarz utrzymania ruchu, Wrzecieć Bolesław TE monter turbinowy, Kiszka Aleksander TE z-ca kier. wydz. d/s UR Sochański Kazimierz ZT kier. zespołu technologicznego i organizacji przewozów, Pieniążek Edward ZT starszy ustawiacz, Kusiak Jan DKJ szef kontroli technicznej, Obrusik Krzysztof ZT st. mistrz urz. mechanicznej, Bonek Tomasz P-61 kierownik wydziału, Laurecka Hanna ZO technolog zakładu, Piotrowski Zygmunst ZO Gł. Inżynier Z-du, Olszowy Józef P-65 ślusarz.

OTRZYMALI TYTUŁ I ODZNAKĘ „ZASŁUŻONY PRACOWNIK HIŁ”

Baecker Henryk ZK, Klecki Stanisław ZK, Kozera Henryk ZK, Majewski Juliusz ZK, Ożański Piotr ZK, Sewerynek Witold ZK, Swornóg Józef ZK, Włodek Jerzy ZK, Biernat Stanisław ZO, Brach Stefania ZO, Opalko Leszek ZO, Świder Marian ZO, Białowąs Zdzisław ZS, Kornecki Tadeusz ZS, Pawlicki Edward ZS, Stoklasz Piotr ZS, Wosiek Antoni ZS, Hajduża Helena ZH, Janowski Bolesław ZH, Kreczmer Władysław ZH,

Krzyżak Stanisław ZH, Lempart Andrzej ZH, Spytek Marian ZH, Witkowiec Stanisław ZH, Zadrozińska Elżbieta ZH, Dąbrowski Marian ZB, Kita Włodzimierz ZB, Mikulski Bogdan ZB, Nowak Mieczysław ZB, Trześniak Tadeusz ZB, Walek Zdzisław ZB, Windak Józef ZB, Bieszczad Kazimierz P 60, Michalik Wiktoria P 60, Gicala Albin ZP, Grzęda Michał ZP, Wodecki Aleksander P 61, Maćkowski Stefan P 63, Rzczycki Jan P 63, Derda Wiesław P 65, Kurenda Janina P 65, Pisarski Stanisław P 65, Szybiński Jan P 65, Bobak Bronisław TM, Cyganek Jan TM, Dąbek Józef TM, Frączyk Jan TM, Kardas Stanisław TM, Lęcznar Roman TM, Lis Cyprian TM, Mytnik Franciszek TM, Olsza Eugeniusz TM, Ropelewski Mirosław TM, Serwa Władysław TM, Sikorski Stefan TM, Dereń Kazimierz TE, Dudzik Józef TE, Dumieński Stanisław TE, Haracz Tadeusz TE, Józkwicz Edward TE, Rejman Władysław TE, Stefański Jan TE, Szymik Zdzisław TE, Witamborski Władysław TE, Bochenek Marian ZT, Gieron Alfred ZT, Kopacz Stanisław ZT, Kossowski Jan ZT, Kotarba Marian ZT, Kozłowska Krystyna ZT, Lipowiecki Stanisław ZT, Palach Anna ZT, Pieniążek Edward ZT, Chmura Stanisław DKJ, Palonek Kazimierz DKJ, Kuriański Bronisław OZR, Kusiak Andrzej TO, Kasprzykowski Kazimierz DT, Bielawski Stanisław DE, Grela Marian DE, Kwinta Jan DI, Paluch Karol DI, Biskup Franciszek DZ, Fronczek Jan DZ, Kozłowski Alfred DZ, Mysłek Eugeniusz DX, Kulka Antoni W 96, Zawalonka Bolesław W 96.

Redakcja Głosu Nowej Huty serdecznie gratuluje wyróżnionym.



Hutnicze zobowiązania

W związku z Świętem Odrodzenia Polski Załoga Zakładu Koksochemicznego Huty im. Lenina podjęła zobowiązania dodatkowej produkcji koks surowej — 1000 t, siarczanu amonu 1000 t, przerobu smoly surowej — 1000 t.

Wartość produkcji dodatkowej szacuje się na przeszło 7 milionów złotych. (ew)

Pierwszy transport blachy trafo



(Dokończenie ze str. 1)
Bochni. Nominacje na dyrektora zakładu otrzymał inż. Henryk Holota, na zastępcę dyrektora d/s technicznych — inż. Roman Jerczyński i na zastępcę dyrektora d/s produkcji zakładu — inż. Władysław Kaim. Od dnia 1 lip-

ca — Zakład Przetwórstwa Hutniczego staje się samodzielną jednostką gospodarczą na pełnym wewnętrznym rozrachunku, związaną z odczynkami z Kombinatem HiL więzami organizacyjno-technicznymi.

Zyczymy z tej okazji załozdże ZPH szybkiego dojścia do pełnej zdolności produkcyjnej, opanowania wymaganych parametrów jakościowych (stać się ma to w ciągu zaledwie 12 miesięcy) i dużo satysfakcji z pracy! (Oh)

Partyzancki biwak w Niepołomicach

rozpoczął się partyzancki biwak”. Część uczestników udała się na strzelnicę i wzięła udział w konkursie strzeleckim z karabinka sportowego. Konkurs wzorowo zorganizowali działacze ZF LOK. Pierwsze miejsce zajął nasz współpracownik kol. Józef Rośkie-wicz. Wieczorem odbyło się

wręczenie nagród zwycięzcom konkursów, a przy ognisku długo rozlegały się piosenki. Powodzenie miały i inne konkursy, organizowane dla dorosłych i dla dzieci. Dużo oklasków zebrali artyści Estrady Krakowskiej, którzy uprzyjemniali zebranym pobyt w Niepołomicach. (jd)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 lipca 1976 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie Dyrektor Administracyjny Kombinatu Huty im. Lenina

mgr Jan KANIA

W Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego, długoletniego towarzysza naszej wspólnej pracy, który nie szczędził nigdy swych sił w działalności dla dobra Kombinatu i jego załogi — zawsze nam życzliwego i serdecznego przełożonego.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.
KOMITET ZAKŁADOWY PZPR
RADA ZAKŁADOWA PRACOWNICY
DYREKCJI ADMINISTRACJI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 lipca 1976 r. zmarł w wieku 48 lat

TOW. MGR JAN KANIA

Dyrektor Administracyjny Kombinatu HiL, członek PZPR, wiceprezes KS Hutnik, zasłużony działacz społeczny i długoletni pracownik Kombinatu Huty im. Lenina, odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Budowniczego Nowej Huty.

W Zmarłym tracimy cenionego pracownika i oddanego przyjaciela.

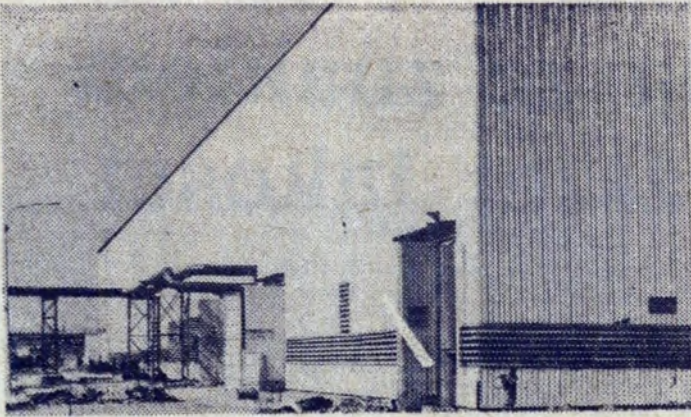
Zonie i rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 lipca (wtorek) o godz. 14.00 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

DYREKCJA KOMBINATU HIŁ
KOMITET FABRYCZNY PZPR
ZWIĄZKOWA RADA KOMBINATU

BOCHNIA PRODUKUJE

pierwsze tony dla odbiorców...



Od jesieni ubiegłego roku informujemy na bieżąco o poszczególnych etapach oddawania do eksploatacji wydziału blach transformatorowych w Bochni.

W dniu 30 czerwca wydział został przejęty, rozpoczął się okres normalnej produkcji. Jest to zakład unikalny, jedyny w Polsce i RWPG, największy tego rodzaju w świecie. Aby nas nie posiadono o megalomanie, dodam to co powiedzieli sami eksperci zachodni pracujący przy inwestycji. Otóż są takie zakłady w świecie, ale nigdzie nie skoncentrowano pod jednym dachem, w jednym ciągu tyle nowoczesnych w pełni automatyzowanych maszyn i agregatów.

Blacha transformatorowa, wysokokrzemowa przeznaczona jest do budowy transformatorów wielkiej mocy. Dotychczas musieliśmy tą blachę importować. Dla porównania przytoczę dwie cyfry: koszt 1 tony najdroższej blachy produkowanej w HiL wynosi około 12 tys. złotych natomiast 1 tony blachy transformatorowej kosztuje 40 tys. złotych. Bez zbitych komentarzy mamy tu dowód na opłacalność „drogich” inwestycji, opartych na zagranicznych licencjach gwarantujących produkcję na poziomie światowych standardów.

CYKL PRODUKCYJNY

Zaczyna się już w stalowni konwertorowej, skąd odpowiedni gatunek stali przechodzi przez slabing i gorące walcowanie skąd w 5 tonowych kregach blacha przechodzi do Bochni. Innymi słowy — cała huta ma swój udział w produkcji blachy trafo.

W Bochni zaczyna się cykl zimny — blachę gorącowałowaną poddaje się trawieniu, śrutowaniu, normalizacji i blacha przechodzi pierwsze walcowanie na walcarki „Senzimir” gdzie następuje redukcja grubości z 2,2 mm do 0,7 mm poczym odbywa się wyrażanie międzyoperacyjne w piecach ciągłych. Po wyrażeniu i oczyszczeniu blacha w kregach wędruje na linię przewijania (LPK) gdzie przechodzi swoistą kosmetykę: obcinanie krawędzi, wycinanie wadliwych odcinków w kregu, spawanie, załadowanie na wózek międzywawowy i powrót do ponownego walcowania gdzie redukuje się ją do grubości 0,30 mm, 0,28 mm. Po II walcowaniu blacha znowu przechodzi przez piec ciągle — łączna ich długość wynosi 1,5 km — gdzie następuje odwęglanie i pokrywanie warstwą MgO (tlenek magnezu). Po zwinięciu w kregi 20 tonowe przechodzi do pieców Ipsena gdzie jest wyrażana próżniowo w atmosferze

wodoru (temp. ponad 1000 stop. C). Tu właśnie odbywa się najglówniejsze misterium zamiany na pożądaną gatunek blachy trafo. Po odpowiednim wytrzymaaniu w piecach Ipsena, blacha przechodzi na linię prostowania cieplnego, potem jest cięta na agregatach wzdłużnego cięcia i pakowana. Po uprzednim badaniu laboratoryjnym zaklasyfikowana jest do jednego z 9-ciu gatunków przewidzianych przez normę. Czując zadość pytaniom czytelników, przedstawiłem niejako harmonogram czynności koniecznych do wytworzenia nowego w hucie produktu — blachy trafo.

ŁUDZIE — ZAŁOGA — EKSPERCI

Aktualnie cały zakład zatrudnia ponad 2100 osób, z biegiem czasu załoga powiększy się jeszcze o dalszych 500 osób. Gdy zapadła decyzja o

dojeżdża tylko 30 proc. Załoga została przeszkolona przeważnie w HiL, część kadry w USA, Francji, Japonii gdzie zdobywała niezbędną wiedzę praktyczną u licencjodawców. Co prawda tamte zakłady nie są aż tak nowoczesne z wyjątkiem „Armco” w Stanach Zjednoczonych posiadających piec Ipsena i wytwarzających 40 proc. światowej produkcji blachy trafo. Tam w „Armco” jest pierwszy rzut pieców Ipsena, a nas drugi, już bardziej nowoczesny, ostatni krzyk techniki.

Ekspersi od Heurteya i z „United Steel” mają jak najlepsze, wysokie mniemanie zarówno o naszej kadry inżynierskiej jak i o robotnikach (zresztą większość tych robotników ma skończoną ZSZ albo Technikum!).

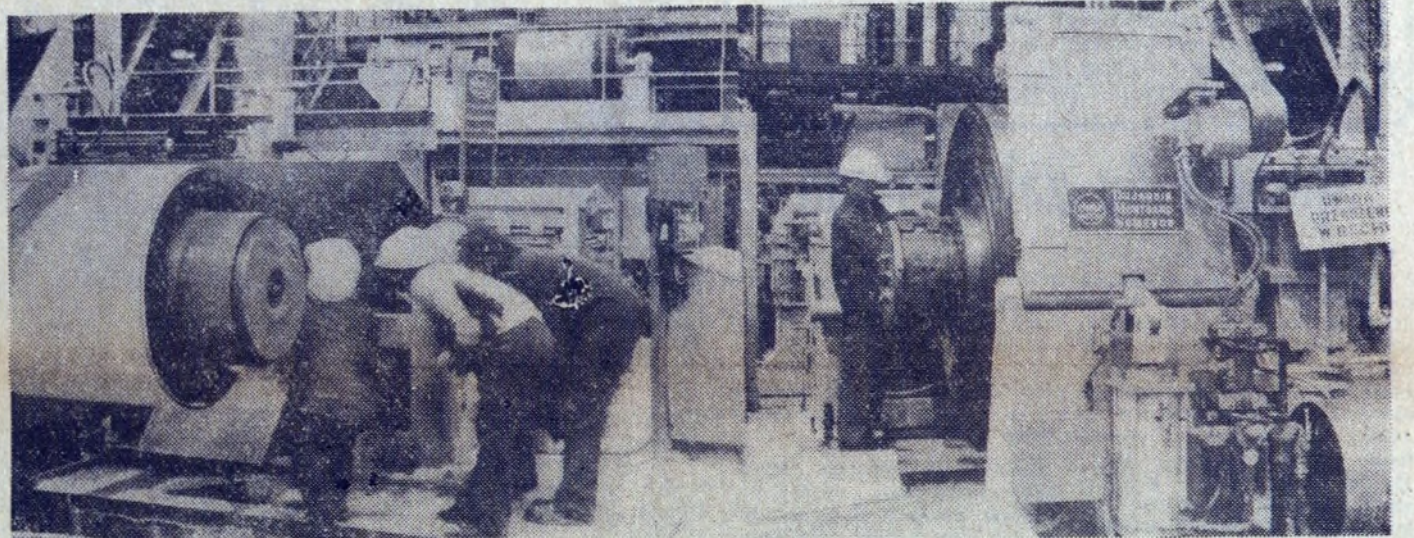
— Mówi inżynier projektu

ne w laboratoryjnej czystości, a tu oddają nam fundamenty i całą montować, a dookoła normalna budowa, wywrotki, betoniarki, sprężarki, spawarki. Ale zmontowaliśmy. Teraz załoga opanowuje technologię... To trochę potrwa zanim osiągniemy te parametry, które osiągamy w Stanach, mówi drugi ekspert inż. BILL JOHNSON, ale wszystko wskazuje na to, że zmieścimy się w wyznaczonym umowami i terminami czasie... Jeszcze inż. DZIECIOŁ polemizując z pełnym optymizmem inż. A. STABRAWĄ — kierownikiem pieców — „...tu jednak trzeba zmienić pewne schematy myślowe i organizacyjne. Weźmy służby utrzymania ruchu, tutaj jeden elektryk będzie miał więcej układów tyrystrowych przy piecu Ipsena niż inny w całym dużym wydziale huty... Wydaje mi

rzecz inż. A. WOŹNIAK. „...oni wszyscy tu przechodzą znakomitą szkołę. Ponieważ większość urządzeń jak i cały zakład to prototypowa inwestycja jest to dla nich szczególnie wymarzony poligon doświadczalny... np. gdy Japończycy montowali karoseryjną, to charakterystyki potwierdzały się z atestami i tym co wykazywały urządzenia a tutaj trzeba w większości przypadków do tego dochodzić...”

INWESTYCJA ZA 5 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Tak, to wszystko trzeba mieć na uwadze dzisiaj, gdy już pierwsze tony blachy o zbliżonych parametrach opuszczają bocheńskie zakłady. Najważniejsze, że jest to kompleks prototypowy, że gdzieś tam na świecie rozrzucone po różnych zakładach pracują te-



lokalizacji tej ważnej inwestycji brano również i to pod uwagę, że na miejscu w Bochni i okolicy tkwią olbrzymie rezerwy siły roboczej. Przewidywania się sprawdziły. Do HiL trzeba by było dowozić 100 proc. nowej załogi a tutaj

(studiował w Polsce) mgr inż. W. DZIECIOŁ — „...pracuję tu ze wspaniałymi ludźmi i jestem pełen podziwu dla nich i w ogóle, że to wszystko nam wyszło. No bo wyobraźcie sobie taki moment — piec Ipsena powinny być montowa-

się, że przy obiekcie unikalnym w skali światowej przyjeżdżo schemat obsady dotychczas obowiązujący w hucie. Nie wolno zapominać ile kosztuje godzina eksploatacji Ipsena... każdy wsad, to około 70 tysięcy dolarów”.

— Francuzi, eksperci od automatyki inż. CLAUDE MARRACHE przebywający przeważnie na zagranicznych budowlach, dotychczas w Rumunii, Bułgarii, u nas w HiL 14 miesięcy przy montażu pieców kołpakowych, pół roku w Hucie Warszawa, tutaj w Bochni od stycznia. Jest zdania, że nasi ludzie absolutnie sobie poradzą, są dobrze przygotowani, pojejni, dociekliwi. „...wasz inżynier różni się trochę od francuskiego fachowca tym, że ma jakiś cel nadrzędny, jest zaangażowany w swoją pracę, jest współgospodarzem zakładu, to się odczuwa i widzi, a poza tym są znakomici we współpracy. Bardzo lubimy współpracować z Polakami. Jest nas tu około 20-tu, m. in. jest syn polskiego emigranta inż. EDWARD JASTRZĘBSKI, który uczy nas polskiego i tłumaczy różne trudne niuanse. A mamy niemałe kłopoty, jest trochę odstępstw od projektu, co do których musimy każdorazowo zasięgać opinii biur projektowych w Paryżu. Wynikło to stąd, że niektóre projekty powstały 5—6 lat temu a teraz trzeba nanosić najnowocześniejsze rozwiązania. Poza tym my też mamy kooperantów z innych krajów. Wszystko to razem sprawia, że wszyscy po trosze się ciągle uczymy...”

go typu urządzenia ale nigdzie w takiej skali i pod jednym dachem. Co prawda mamy jeszcze przed sobą okres prób gwarancyjnych, w czasie którego wszystkie linie doprowadzone zostaną do pełnej sprawności technicznej i doregulowane, ale w międzyczasie musimy już planowo produkować. W tym miejscu nasi zagraniczni kontrahenci są pełni podziwu, bowiem nigdzie nie zamknęli cyklu w tak krótkim czasie.

Do pełnego obrazu dodajmy jeszcze, że hale mają pełną klimatyzację, że zbudowano olbrzymie zaplecze niezbędne do funkcjonowania m. in. wytwórnie wżotu i wenu, kołowanie, zakład naukowo-badawczy. Trzeba było również zbudować ujęcie wody na Rabie i oczyszczalnię ścieków. W Rabie będą ryby! Wszystko tu w Bochni zrobiono zgodnie z zasadą — niezatrucia środowiska, w którym żyjemy!

DZISIAJ I DO ROKU 1980

produkcja nowouruchomionego zakładu pokryje zapotrzebowanie na ten asortyment blachy w naszym kraju, i częściowo w krajach RWPG. Natomiast od 1980 r. zakład będzie produkował tylko dla potrzeb rodzimego przemysłu bowiem w związku z uruchomieniem tej produkcji przewidziany jest znaczny rozwój polskiego przemysłu transformatorowego.

Dzisiaj pierwsze tony trafia do Fabryki Aparatury Elektrycznej Niskiego Napięcia „Fanina” w Przemysłu. Za ten sukces należą się uznaniam i gratulacje.

NOWOCZESNA I POTRZEBNA

od 1935 roku w wielu subtelnościach technologicznych też nie mają pełnego rozeznania. Na wiele pytań o teoretyczną przyczynę takiego bądź innego działania technologicznego odpowiadają: — Nie wiemy, ale to tak z praktyki wynika...

— Tak, to prawda, że firma, od której kupiliśmy licencję, nie produkuje już tej blachy. Wcale jednak nie z tego powodu, że technologia jest zła. US Steel Co. przekazał całą technologię ekonomicznie Allegheny Ludlum, a sam zajmuje się inną też skomplikowaną produkcją.

— Czy występują jakieś szczególnie trudne problemy technologiczne?

— Fachowiec, znający problemy walcowania tego typu stali i mający rozeznanie w urządzeniach, które tu zostały zamontowane i ich stopniu skomplikowania nigdy takiego pytania nie postawi. Jest przekonany, że trudności muszą występować. Dlatego też w kontrakcie zawartym przy zakupie licencji ujęto też naszą stałą współpracę z Amerykanami. Dzielenie się uwagami i praca nad doskonaleniem technologii — to podstawowe, wspólne zadanie.

— W tej chwili już występują trudności ze wsadem. Powstają one zarówno w stalowni jak i przy wstępnym walcowaniu. Niestety, wsad dla walcowni transformatorowej musi być idealny. W tym procesie przebiegają bardzo skomplikowane operacje technologiczne, wszystko jest zaprogramowane i nawet najdrobniejsze „wahnięcia” ma wpływ na efekt końcowy.

— Załoga pracująca w tej walcowni jest bardzo młoda. Czego od niej wymagamy? — sumienniści przede wszystkim i rzetelnego informowania o wszystkim doзору. Tu nie można niczego naciągać...

— Odbłyto się już spotkanie z wytwórcami transformatorów. Uwagi o naszej blasze docierające z zakładów produkujących transformatory będą dla nas bardzo cenne. Nie wyobrażam sobie tego inaczej. Allegheny Ludlum ściśle współpracuje z General Electric. Uważam, że zakłady wytwórcze winny uczestniczyć w rozwoju i doskonaleniu naszej produkcji. Duże nadzieje wiążemy z Zakładem Badawczym, budowanym przy walcowni i kierowanym przez docenta Grojeckiego. Będą to przecież nasze pierwsze doświadczenia — praktyczne i teoretyczne...

MIECZYSLAW GILL



Jaka jest ta walcownia? Ciśnie się od razu odpowiedź: NOWOCZESNA. Tak, dla laika, rozglądającego się po kolorowych konstrukcjach, po skomplikowanych urządzeniach, jest to pierwsze skojarzenie. Gdzie szukać potwierdzenia tej tezy? Może u fachowców? Dlatego też to samo pytanie zadałem inżynierowi Romanowi Jerczyńskiemu.

— Jest to walcownia bardzo nowoczesna i bardzo Polsce potrzebna — zast. dyrektora ds. technicznych bocheńskiego Zakładu Przetwórstwa Hutniczego. — Jedyna w krajach RWPG. Podobną, aczkolwiek trochę mniejszą kupili Rumuni mający jednak duże opóźnienia budowlane. Rozwijając przemysł elektrotechniczny — a ten rzeczywiście w Polsce rozwija się — zapotrzebowanie na blachę transformatorową będzie stale rosło. Dotychczas sprowadzamy ją z krajów kapitalistycznych, po cenie od 800 do 1000 dolarów za tonę.

— Uruchomienie produkcji blachy transformatorowej jest przedsięwzięciem niezwykle skomplikowanym. Amerykanie, pomimo, że są twórcami (firma ARMCO) tej metody i produkują

Tekst — Ludwik MIKRUT

Zdjęcia — B. ŁUCKOŚ, J. WCISŁO

Dużo czasu poświęcała ostatnio organizacja związkowa HiL sprawom współzawodnictwa. I nic w tym dziwnego, bowiem ruch rywalizacji załóg o najlepsze wyniki produkcyjne i gospodarcze posiada piękne tradycje i osiągnięcia. Bez wątpliwości mógłby on i teraz odgrywać w życiu naszego kombinatu bardziej doniosłą rolę.

Jakie główne kierunki przyjęte zostały w dalszym rozwoju współzawodnictwa pracy? Huta popierać będzie wszelkie formy współzawodnictwa, zarówno zbiorowe jak i indywidualne. Jeden warunek: ruch opierać się musi o konkretne kryteria. Sprzyjać musi dobrej robocie, wykonywaniu i przekraczaniu zadań produkcyjnych, poprawie jakości wyrobów, oszczędności surowców i materiałów. Słowem — we współzawodnictwie chodzi głównie o rozbudowanie inicjatywy pracowników.

Toczyć się będzie w hucie współzawodnictwo wewnętrzne: towe o tytuł i odznakę „Najlepszemu w zawodzie” — np. wielkopiecownika, stalownika, walcownika, słus-

Równać do najlepszych!

rza, spawacza, koksownika, odlewnika itp. Ponadto — o tytuł „Najlepszemu pracownikowi i kolegi”, o tytuł „Przedownika Pracy Socjalistycznej” oraz „Zasłużonego Przedownika Pracy Socjalistycznej”.

Nie musimy chyba dodawać, że zielone światło płonąć będzie nadal dla dobrze zdających ciągle egzamin ruchu Brygad Pracy Socjalistycznej, jak i Brygad Dobrej Jakości (oczywiście także Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości). Toczyć się będzie wewnątrzzakładowe współzawodnictwo o tytuł „Oddziału, Wydziału i Zakładu Pracy Socjalistycznej”, a także o tytuł „Najlepszej Załogi Huty”.

Dużo uwagi poświęcić trzeba będzie czynom społecznym załogi. Wiadomo bowiem, że wiele wysiłku poświęcili zawsze hutnicy czynom, nie oszczędzili godzin społecznej pracy. A efekty nie były takie, jakich moglibyśmy oczekiwać. Myślę, że lepiej będzie nie rozpraszać w przyszłości sił naszej załogi, nie podejmować zbyt wielu małych robót. Wykonywać natomiast takie prace, które byłyby na miarę wysokiej rangi naszego kombinatu i które liczyłyby się.

Więcej troski musimy również poświęcić popularyzacji osiągnięć współzawodnictwa, propagandzie tego ruchu. Faktem jest, że w wydziałach huty nie znajduje się obecnie prawie żadnych śladów tej tematyki w propagandzie wizualnej. Zaniedbanie to szybko trzeba usunąć! (jd)

Sprawa do załatwienia

Co ma zrobić kierowca wozu z cennym nierzadunkiem na czas udania się do biura celem uzyskania przepustki na wyjazd, czy załatwienie innych formalności? Bez narażania się na świadome łamanie przepisów ruchu drogowego czy pozostawianie ładunku dosłownie na pastwę losu... W obecnej sytuacji wszyscy kierowcy wozów ciężarowych nie mają innego wyjścia jak zaparkować wóz w miejscu niedozwolonym. Przed budynkiem dyrekcji, na parkingu dla samochodów osobowych, czy wzdłuż pobocza jezdni między budynkami gdzie są ustawione znaki zakazu zatrzymywania się!

Wydaje się, że jedynym miejscem rozwiązującym problem jest strzeżony parking samochodowy. Jest to w chwili obecnej niemożliwe podobno z uwagi na słabą płytę wierzchnią przewidzianą dla pojazdów osobo-

wych. Jeżeli to prawda, konieczne jest wzmocnienie nawierzchni przynajmniej w części parkingu. Do tego czasu zanim to nastąpi wypada ustawić tablice informacyjne gdzie można zostawić pojazd. Z tą chwilą huta przestanie być obiektem pocioczenia ze strony kierowców.

Uzdrowienia wymaga zagadnienie parkowania między budynkami dyrekcji — na parkingu dla samochodów osób jeżdżących do huty, interesantów. Codzienny niemal jest obraz zatłoczonego terenu parkingu samochodami, których właściciele siedzą za biurkiem bud. „S” lub „Z” a nawet z wydziałów produkcyjnych. Biorąc z nich przykład właściciele motocykli. To zmusza istotnych interesantów do omijania znaków zakazu. I tak kółko się zamyka... Sprawa wymaga pilnego załatwienia. JR

Jak rodzi się sukces?

Znazwiskiem: STANISŁAW HADAŁA, zetknąłem się już kilka razy. Pisząc o problematyce jakości produkcji prosiłem kierownictwo DKJ o nazwiska ludzi najbardziej wyróżniających się w jakościowych osiągnięciach huty. Niezmiennie w takim przypadku słyszałem o brygadzie Stanisława Hadały z Oddziału Wkładek Izolacyjnych Zakładu Materiałów Ogniotrwałych HiL. Mówiono o zespole tym zawsze w samych superlatywach. Chwalono go i wysuwano jako wzór.

ZASŁUŻONA SŁAWA

No i zainteresował mnie ten zespół. Jak to jest, że osiąga tak znakomite wyniki? — pomyślałem. I to nie w małym okresie czasu, ale systematycznie, stale. Jaka może być „tajemnica” jego sukcesów? W myślach nadałem już reportażowi o zespole Stanisława Hadały z ZO tytuł — „Brygada ze znakiem najwyższej jakości”.

Ale do napisania reportażu skłoniło mnie dopiero lipcowe Święto. Wszak z tej oka-

z nowosądeckim, gdzie gospodarzył. Ukończył Szkołę Rzemiosł Budowlanych, zdobył zawód murarza. Zaczął pracować w ówczesnym PPB HiL. Czyli inaczej mówiąc stał się budowniczym kombinatu, tego zakładu, w którym dziś pracuje.

BUDOWAŁ HUTĘ — DZIŚ W NIEJ PRACUJE

Przyłożył swą murarską dłoń do wielu obiektów. Trudno nam dzisiaj wspólnie dojść jakie to były obiekty. Pewne jest, że budował Tle-

Brygada ze znakiem najwyższej jakości

nownie Technologiczną, wielki piec nr 4, Aglomerownię. To są oczywiście tylko najważniejsze z budów, w których tworzeniu uczestniczył. Innych, mniejszych, były dziesiątki.

Zaproponowano więc Hadałemu awans na grupowego, czyli na brygadzystę. Przyjął tę funkcję. Do dzisiaj ją pełni kierując bezpośrednio pracą 17-osobowego zespołu, w którym jest prawie połowa

nicą” sławy brygady Stanisława Hadały. Takie proste, aż niewiarygodnie łatwe stwierdzenie...

Oczywiście sprawa nie jest taka prosta jakby się wydawało. O sukcesach decyduje naturalnie dobra, rzetelna, solidna robota. I to nie jednostek, ale całego zespołu. Nie byłoby jednak sukcesów, gdyby w zespole nie panowała dobra atmosfera. Gdyby nie mieli pracownicy pełnego zaufania do swego brygadzysty. Gdyby nie byli przekonani, że jego pociągnięcia, oceny ludzi — są sprawiedliwe. A takie przekonanie panuje w brygadzie powszechnie.

Pracują dobrze, bo wzajemnie się szanują. Objać się w zespole, gdzie wysiłek jest równomiernie rozłożony — to

nie taka łatwa sprawa. Dobra praca, to wysoki zarobek: przekonali się o tym wszyscy w zespole i pilnują, aby nikt nie wylamywał się.

O dobrej robocie niech świadczy fakt, że poprzednio na jednego pracownika przypadało średnio na zmianę 70 wkładek izolacyjnych (używanych w naszych Stalowniach). Teraz wykonuje każdy po 228 wkładek na zmianę. Ogromny wzrost wycałności, ale nie to jeszcze najważniejsze. Dodać muszę, że wszystkie wkładki są dobrze, starannie wykonane. Ze słowo wybrak jest zespołowi prawie nieznaną.

Pilnują jakości w każdym momencie cyklu produkcyjnego, od samego początku, do końca. Dokładni muszą być formierze. Skrupulatność obowiązuje każdego operatora. Z suszarni tunelowej — dbają o to wszyscy na czele z brygadystą — wychodzą może tylko dobra produkcja. Na wykonywanie braków, nie ma tutaj nikt czasu, ani ochoty.

TYTUŁY I WYRÓŻNIENIA ZOBOWIĄZUJĄ

Dobry, przodujący, zgrany zespół ludzi, którzy rozumieją się wzajemnie i wiedzą czego chcą. Jest to Brygada Pracy Socjalistycznej, brygada, która brała i bierze udział w współzawodnictwie DO-RO. Jest to Młodzieżowa Brygada Dobrej Jakości.

Tyle tytułów naraz! To prawda. Ale nie spadły one z nieba. Nikt ich nie podarował. Zostały zdobyte solidną pracą i świadomym robotniczym trudem. A to zobowiązuje.

Dobra praca i mistrzostwo w jakości, z tego właśnie wynika. JERZY DANEK



zji przedstawia się zawsze najlepszych ludzi pracy, ludzi dobrej roboty. Nikt bardziej na to miano nie zasługuje, jak zespół Stanisława Hadały.

Byłem u brygadzysty w jego mieszkaniu w os. Ziotego Wieku. Rozmawialiśmy następnie u niego w pracy i u mnie w redakcji. Z tych rozmów wyłoniła mi się wyraźna sylwetka przodującego, zdolnego i zaangażowanego człowieka, ambitnego pracownika, dobrego organizatora roboty w swej brygadzie.

Stanisław Hadała przyjechał do Nowej Huty ze wsi

Przy budowie kombinatu pracował do 1964 roku. Trzeba było wtedy przerwać robotę, odłożyć kielnię, a wziąć do ręki... karabin. Powołany został bowiem do odbycia służby wojskowej.

Wrócił w 1966, tyle, że już nie do PPB HiL i nie do swego, wyuczonego zawodu. Pociągnęło go coś nowego, nieznanego. Zgłosił się do Huty im. Lenina, świadomie zmieniając swój poprzedni fach na nowy, na taki, który daje zupełnie inne perspektywy. Został pracownikiem Zakładu Materiałów Ogniotrwałych HiL. Praca, którą mu powierzono, to formowanie płyt wlewnicowych.

Nie było lekko. Nowoczesna huta, nowoczesny oddział a praca była tutaj zupełnie nie zmechanizowana. Wszystko trzeba było robić ręcznie, w dodatku — przy dużym wysiłku fizycznym. Wierzyć się nie chce, ale celulozę cięło się wówczas po prostu... toporem. Ciach, ciach! Aż ręce drętwiały z wysiłku.

Przychodzili do nich koledzy z innych wydziałów, patrzyli i podśmiewali się. Hej siłacze — mówili — długo tak potraficie machać toporem? Katowiska to raczej robota niż hutnicza...

POZDROWIENIA Z DALEKA I BLISKA

Otrzymał ostatnio pozdrowienia z różnych stron świata, z daleka i z bliska. Pisze do nas długoletni pracownik HiL, Wydziału Gazowego Stanisław Kuchta: „Serdeczne pozdrowienia i a całego, sympatycznego zespołu „Głosu” przesyłam z dalekiego Nowokuźnicka. Odległość jaka nas dzieli wynosi 4,5 tys. km, a różnica czasu aż 6 godzin. Do miłego zobaczenia!”

Otrzymał również także pozdrowienia od harcerzy z XVI Liceum Ogólnokształcącego będących na obozie wędrownym na szlaku Kraków — Warna — Budapeszt oraz od harcerzy ze Szkoły nr 115 z obozu w Ropicy. Dziękujemy za pozdrowienia! (jd)

kobiet. Brygadysta dobrze kieruje robotą, a przy tym cały czas, jednakowo wykonuje tę samą pracę, którą wykonywał poprzednio. Wcale się nie oszczędza. Wprost przeciwnie: bierze roboty najtrudniejsze, uważane za najcięższe.

„RECEPTA” NA SUKCES

— Jako brygadysta powinienem dawać przykład. Robię to co robiłem poprzednio. Staram się robić wszystko po prostu uczciwie. To znaczy — jak najlepiej potrafię.

Czyżby to była właśnie „recepta” na sukcesy w pracy? Tylko to miałoby być „tajem-

Pomoc i współpraca przy budowie zakładów hutniczych

Głos zabrał również przewodniczący Koła TPPR przy Dyrekcji Inwestycji HiL mgr inż. Anatol Samkowiec. Skupił on uwagę w swym wystąpieniu na pomocy udzielonej przez Związek Radziecki Hucie im. Lenina. Mówił o opracowaniu dla hytu dokumentacji i projektów, o pracy wspólnie z hutnikami radzieckimi ekspertów, o pomocy w zakresie szkolenia i przygotowania kadr. Sam kilkakrotnie bawił w ZSRR, za każdym razem spotykając się z serdecznością i niezwykłą życzliwą pomocą. Mówca wspominał, że do chwili obecnej pracowało wraz z nami, służąc hucie swą wiedzą i doświadczeniem, około 600 radzieckich specjalistów. Takie nazwiska ekspertów jak Zybin, Demakow, Breźniew, Filin, Bielajew — trwały weszły na karty historii kombinatu świadcząc po wsze czasy o braterskiej pomocy ZSRR dla Polski.

Sekretarz Zarządu Fabrycznego TPPR Władysław Sadowki omówił w swym wystąpieniu działalność hutniczej organizacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz formy współpracy z Domem Kultury Radzieckiej. (jd)

Hucie wystawa książki radzieckiej, a w Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie — wystawa osiągnięć naszego kombinatu noszącego imię Włodzimierza Lenina. Dużym powodzeniem cieszył się odczyt wygłoszony w kwietniu br. w Hucie im. Lenina „Lenin, a nauka”. Po odczycie tym wysłuchaliśmy ciekawych wypowiedzi przedstawicieli nauki radzieckiej i polskiej. W planach współpracy są jeszcze konkursy, dalsze prelekcje i wystawy.

Ostatnio gościliśmy w HiL przedstawiciela Ambasady ZSRR w Warszawie, radcę Mikolaja W. Usowa. Wygłosił on prelekcję na temat współpracy Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej w zakresie budowy zakładów przemysłu hutniczego. Odczyt ten wzbudził duże zainteresowanie, wśród obecnych sporo było aktywistów TPPR oraz działaczy partyjnych i związkowych. Prelegent dużo uwagi poświęcił rozwojowi hutnictwa Kraju Rad na tle hutnictwa światowego. Mówił też o współpracy przy budowie zakładów hutniczych pomiędzy ZSRR i Polską, posługując się przykładami naszego kombinatu oraz wzięciami. Odbyła się w naszej



Przedstawiciel Ambasady ZSRR w Warszawie, radca Mikolaj W. Usow w czasie wygłoszenia prelekcji w HiL.

Fot. O. Hutnicki

Nie od dziś datuje się przyjacielskie współdziałanie pomiędzy Huta im. Lenina, a Domem Kultury Radzieckiej. Długo się formuje ta współpraca. Ma ona miejsce w wielu dziedzinach, m. in. naukowo-technicznej, kulturalnej, oraz popularyzacji wiedzy o Kraju Rad. Wspomnę o kilku szczególnych udanych przedsięwzięciach. Odbyła się w naszej

Jak wykonujemy PLAN ?

TABLICA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 18. VII. 1976 r.	walcówka	101
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Wydział Rur Zgrzewanych rury stalowe	89
wyroby szmatowe		97
wyroby zasadowe		100
Zakład Koksochemiczny		
koks ogółem		98
koks wielkopiecowy		00
Zakład Wielkopiecowy		
aglomerat ze spiekalni 1		102
aglomerat ze spiekalni 2		101
surówka		102
Zakład Stalowniowy		
stal ogółem		103
stal martenowska		100
stal konwertorowa		06
stal elektryczna		84
wlewnice i osprzęt		100
Zakład Walewni Zimnych		
blacha czarna		93
blacha ocynkowana		96
b. ocynowana ogniowo		84
elektrolitycznie		84
blacha karoseryjna		103
Zakład Przetw. Hutn. Bochnia		
profile giete		115
Walewnie Wstępne		
kęsiska		98
kęsy		100
Walewnia Slabing		
slaby		91
Walewnia Gorąca Blach		
blacha		106
Walewnia Gorąca Taśm		
taśma		117
Walewnia Drobną i Druću		
profile drobne		95

DOBRE I RYTMICZNIE pracuje załoga obu Aglomerowni. Wykonała plan dając dodatkowo 3,2 tys. ton (Spiekalnia) i 2,1 tys. ton aglomerowania (II Spiekalnia). Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Wielkich Pieców. Wykonała plan uzyskując nadwyżkę 4,4 tys. ton surówki. Dobrze i rytmicznie pracują stalownicy. Dodatkowa produkcja stali ogółem wynosi 8,8 tys. ton: jest to zasługa załogi Stalowni Konwertorowej. Bardzo dobre rezultaty uzyskali załogi: Walewnia Kęsów (2,2 tys. ton nadwyżki), Walewni Gorącej Blach (6,5 tys. ton nadwyżki), Walewni Blach Karoseryjnych (456 ton nadwyżki), i Wydziału Profili Giętych w Bochni (1,2 tys. ton nadwyżki).

NIE WYKONALI ZADAŃ walcownicy ze Zgniatacza. Brak im do planu 2,8 tys. ton kęsisk. Nie wykonała planu załoga Walewni Slabing; niedobór jej wynosi 850 ton. W dalszym ciągu załogi wykazuje załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Niedobór jej wynosi 465 ton rur stalowych. Nie wykonała także zadań załoga: Walewni Drobnych Profili, Ocynkowni Blach i Ocynkowni Elektrycznej Blach. (jd)

SPORT

Sytuistyka

Piłkarze znów wśród II-ligowców

(Dalszy ciąg ze str. 1)
soła i na pewno upoważnia do snuca optymistycznych horoskopów w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi.

formę przez kilkanaście miesięcy. Zresztą w lidze wojewódzkiej — zdaniem trenera Steckiwa — gra się niekiedy trudniej niż w II lidze. Im wyższa klasa rozgrywek, tym

się gratulacje. Wszystkim nam należy się krótki odpoczynek. Aby z nowymi siłami przystąpić do nowej batalii. Będzie ona na pewno bardzo ciekawa.



Tak padła pierwsza bramka w meczu z Radomiakiem. Fot. W. KRAJ

zupełniej zastrzyżony — mówi trener koordynator KS Hutnik, KRZYSZTOF KSIĄŻEK. Trenerzy i działacze sekcji piłki nożnej potrafili stworzyć zespół, kolektyw. Umiejętności zawodników Hutnika pozwalają już mówić o pewnym własnym stylu, jaki nasza drużyna sobie przyswoiła. Myślę tu o takich nowoczesnych elementach jak gra skrzydłami, rajdach obrońców. Poczynania te są sterowane przez doświadczonych zawodników, głównie Stója. Trzeba chyba także dodać, że chłopcy są młodzi i dlatego tworzą drużynę z przyszłością. Ich rezerwy są jeszcze stosunkowo duże.

mniej szarpaniny, gry siłowej, przypadkowości; tym więcej zaś poczynań technicznych, gry



Oto II-ligowcy Hutnik Kraków. Fot. J. RUBIS

Sądźmy, iż w tych słowach jest wiele racji. Trener Stecki, tak jak obiecał, uzyskał z drużyną awans. I choć kibice czasem byli niezadowoleni, choć nie zawsze gra naszych zachwycała, liczy się jednak rezultat końcowy. Nie jest możliwe utrzymać najwyższą

taktycznej. Tak więc wszystko jest w porządku, piłkarzom, trenerom i działaczom należą

A oto członkowie zespołu (w nawiasie rok urodzenia): Marek Nowak (1952), Zbigniew Urbańczyk (1954), Wiesław Dziewowski (1959), Waldemar Kocot (1958), Marek Motyka (1958), Bogusław Stółczyk (1955), Ludwik Gładysiek (1919), Stanisław Wojtyśko (1917), Zbigniew Bławat (1954), Stanisław Wojtaszek (1955), Jan Stokłosa (1955), Jan Kruszc (1955), Andrzej Szumiec (1952), Krzysztof Obarzanowski (1951), Marian Stółczyk (1954), Stanisław Stój (1944), Józef Konieczny (1954), Roman Zieliński (1956), Leszek Zemelka (1958), Wiesław Maciejowski (1958).

Przypomnijmy także nazwiska tych, którzy pośrednio na ten sukces zapracowali: prezes KS Hutnik — Władysław Zolnierkiewicz, v. prezes d/s piłki nożnej — mgr Henryk Polański, kier. sekcji p. n. — mgr Janusz Czepczyk, kier. drużyny — Michał Królikow-

ski, trener — mgr Jerzy Stecki, asystent trenera — Zygmunt Drożdżak, lekarz — dr Zbigniew Kargol, masażysta — Stanisław Gruca. (MS)

Z REWIZYTA W „CZERWONYM SZTANDARZE”

Niepomysłna, deszczowa aurore, jaką powitało nas Wilno, całkowicie zrekompensował nam widok Irmy i Jadwigi, oczekujących na lotnisku, z pięknymi wiazankami czerwonych goździków. Nie muszę chyba dodawać, że ponowne spotkanie z naszymi koleżankami z „Czerwonego Sztandaru” było niezwykle miłe i serdeczne.

Mieszkałszy w pięknym hotelu „Gintaras”, co po polsku znaczy „bursztyn”, a jak wiadomo, ten poszukiwany kruszc jest wielkim bogactwem Litwy, hotel więc ma prawdziwie narodową nazwę. Jest chętnie odwiedzany przez turystów z całego świata; jedliśmy na przykład obiady z niezwykle malowniczą, bajecznie kolorową grupą zespołu pieśni i tańca z Afryki...

O tych i innych ciekawostkach z pobytu w przepięknym mieście nad Wilią, z pewnością będą jeszcze pisać inni członkowie naszej delegacji. Dzisiaj chciałabym natomiast poinformować Czytelników o naszych kontaktach z Redakcją „Czerwonego Sztandaru”, pisma ogromnie na Litwie poczytnego, ukazującego się — jak wiadomo — w języku polskim.

W skromnym budynku przy ulicy Tiltlo 14 mieści się szereg redakcyjnych pokoiów. Przyjęto nas z litewsko-polską gościnnością, a nasza pierwsza wizyta w Redakcji przedłużyła się do kilku godzin. Było o czym mówić!

Dział listów i interwencji, prowadzony przez Irmę Kondurałową, ma szczególnie wiele pracy, ale i sporo... pola do działania. Ludzie zwracają się do „Sztandaru” w najróżniejszych sprawach. Piszą o tym, że czegoś tam sklepik objadłowy nie dowiózł do kołchozu, że remont ulicy przedłuża się niepokojąco, jeden z czytelników pyta, czy światło specjalnej żarówki nie jest szkodliwe dla zdrowia? Sprawy większe i małe, nieraz całkiem drobne. Redaktor Irma hołduje jednak zasadzie: „żaden list bez odpowiedzi”. Siedzi więc nad tymi listami, dzwoni, interwjuje, prawie zawsze skutecznie. I to daje satysfakcję, jak każdemu dziennikarzowi.

Do „Czerwonego Sztandaru” pisze wielu czytelników z Polski. Niektórzy z nich prowadzą z red. Kondurałową regularną korespondencję. To oczywiście cieszy redakcyjny zespół, że gazeta czytana jest także poza granicami kraju, że zamieszczane w niej materiały interesują nie tylko mieszkańców Wileńszczyzny.

Nakład „Czerwonego Sztandaru” — organu KC Komunistycznej Partii Litwy — po-

ważnie wzrósł, i nie widzieliśmy jednak, aby gazeta długo leżała w kioskach. Ma swoich stałych czytelników i wiele współpracujących z nią osób. Lamy „Sztandaru” szeroko udostępniane są sprawom przyjaźni polsko-litewskiej i polsko-radzieckiej. Chętnie zamieszcza się artykuły, reportaże, wspomnienia nadsyłane z Polski. Prawie w każdym nu-

fasyzmem. Jego plon był szczególnie bogaty, a niemały w tym udział mieli autorzy z Polski. Warto by najciekawsze, nagrodzone prace udostępnić szerszemu gronu czytelników w wydaniu książkowym!

Cóż jeszcze można powiedzieć o „Czerwonym Sztandarze”? Chyba to, że absolutnie cały zespół zna trzy języ-



Wilno — pomnik Vincasas Mickewiczlusa — Kapsukas, wybitnego rewolucjonisty litewskiego, szefa wspólnego rządu Litwy i Białorusi w roku 1919.

merze można przeczytać coś o zaprzyjaźnionej z Krajem Rad Polsce, o jej osiągnięciach i problemach, a zwłaszcza sprawach kulturalnych.

Jak dowiedzieliśmy się, prawie żaden przyjeżdżający do Wilna pisarz polski nie omija „Czerwonego Sztandaru”. Był tu Jerzy Putrament i Adam Ważyk, byli i inni literaci, z którymi organizowane spotkania cieszyły się ogromną frekwencją.

Oczywiście spotkaliśmy się również z redaktorem naczelnym tej poczytnej gazety — Leonidem Romanowiczem, a także z sekretarzem redakcji. Gorąco zachęcali do nadsyłania materiałów z Polski. Trzeba wiedzieć, że „Czerwony Sztandar” organizuje co roku atrakcyjne konkursy z wiedzy o Litewskiej Republice Radzieckiej, o Kraju Rad, o Polsce. Ogromnym powodzeniem cieszył się konkurs ogłoszony w 30 rocznicę zwycięstwa nad

ki: polski, litewski i rosyjski. Ze wszyscy są niezmiernie serdeczni, miłi, a przy tym pracowici. Koleżanki Irma i Jadwiga poświęcały nam ogromnie dużo czasu podczas pobytu na ziemi litewskiej, a jednak potrafiły w całości uporać się również ze swą redakcyjną pracą. Nie zaniedbały niczego, ale trzeba sprawiedliwie dodać, że i ich koleżanki, koledzy pomagali dzielnie w obowiązkach, gdy goście z Nowej Huty zbyt mocno absorbowali swoje dobre już znajome.

Kontakty nasze na pewno nie zostaną zakończone na tych dwóch spotkaniach. Złożyliśmy redakcji zaproszenie do Nowej Huty na okres obchodów 59 rocznicy Rewolucji Październikowej. Zaproszenie zostało przyjęte; czekamy więc niecierpliwie na ponowną wizytę naszych przyjaciół z Wilna!

DANUTA RYBARCZYK

Udany start gimnastyków w Igrzyskach Szkolnych

W stolicy Wielkopolski, Poznaniu zostały zakończone VIII Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej, w których uczestniczyli młodzi sportowcy naszej dzielnicy, reprezentując województwo krakowskie. W tym sportowym festiwalu młodzieży mocho dali znać o sobie przedstawiciele gimnastyki artystycznej i sportowej. Oba zespoły gimnastyczne zostały oparte na młodzieży sportowej z Nowej Huty. Reprezentacja gimnastyki artystycznej, zajęła drużynowo czwarte miejsce, a zespół tworzący zawodniczki MKS „Krakus”, który przygotowywały trenerka mgr Krystyna Sekula-Georgiewa i akompaniatorka mgr Maria Kowalska-Roch. Natomiast drużyna gimnastyki sportowej oparto na zawodniczkach MZKS „Wanda”, a prowadził ten zespół trener Tadeusz Irlik. Drużynowo reprezentacja chłopców zajęła dziesiąte miejsce.

i długotrwałego przygotowania technicznego by móc prawidłowo i po mistrzowsku wykonać elementy gimnastyczne w układach.

Start w Igrzyskach pozwolił zespołom trenerskim tych dyscyplin, zorientować się w poziomie ogólnopolskim oraz wytyczyć planu perspektywicznego na lata następne, a także ich realnych szans dalszego rozwoju.

Gdy to piszę, młodzież przebywa już w swoich domach. Mają krótki odpoczynek, bo już w m-cu sierpniu br. wyjeżdżają na zgrupowania (obozysty) szkoleniowe.

Jakie są wnioski po Igrzyskach? Otóż bez rozwoju baz szkoleniowych — dla gimnastyki artystycznej i sportowej — w naszej dzielnicy i bez stworzenia właściwych warunków treningowych nie ma co się łudzić, iż gimnastyka zwłaszcza sportowa odzyska swe dawne znaczenie.

Wrócimy jeszcze do pojedynczych Igrzysk przedstawicieli innych dyscyplin sportowych i pokusimy się o ocenę poziomu pojedynków w grach zespołowych i lekkiej atletyce.

Henryk TRACZ



W poprzednim numerze „Głosu” podaliśmy turystom z huty, którzy wybierają się na tegoroczny, XXI Międzynarodowy Centralny Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina” — trasy górskie czterodniowe i trzydniowe. Teraz informacja dla tych, którzy skłonni byłiby wybrać trasy nieco krótsze, trzydniowe i dwudniowe.

Trasa tatrzańska trzydniowa. Punkt wyjściowy — przystanek PKS Toporowa Cyrhla. Etapy: 1. Toporowa Cyrhla, Psia Trawka, Rówień Waksmundzki, Rusinowa Polana, Rostoka (schronisko). 2. Rostoka, Pięć Stawów Polskich, Zawrat, Hala Gąsienicowa, Kuźnice, Zakopane. 3. Zakopane, Bystre, Nosal, Kuźnice, Zakopane (meta). Długość etapów od 3 do 9 godzin. Przejście całej trasy daje 56 punktów do GOT.

Trasa tatrzańska dwudniowa. Punkt wyjściowy — Kuźnice obok stacji kolejki linowej. Etapy: 1. Kuźnice, Dolina Jaworzynki, Hala Gąsienicowa, Czarny Staw, Przełęcz Karb, Przełęcz Swinicka, Kasprowy Wierch, Hala Gąsienicowa, Boczań, Kuźnice. 2. Zakopane, Kuźnice, Hala Kondratowa, Przełęcz Kondracka, Kopa Kondracka, Małolączniak, Kobylarz, Przysłop Miętusi, Dolina Malej Łąki, Droga Pod Regłami, Zakopane. 3. Zakopane,

Trasy Rajdu „Szlakami Przyjaźni“

Droga Pod Regłami, Dolina Strażyska, Siklawa, Ścieżka pod Regłami, Dolina Białego, Zakopane (meta). Długość tras od 5 do 9 godzin. Przejście całej trasy daje 80 punktów do GOT.

Trasa tatrzańska dwudniowa. Punkt wyjściowy — Kiry, wylot Doliny Kościeliskiej. Etapy: 1. Kiry, Hala Ornak (schronisko), Smreczyński Staw, Przysłop Miętusi, Przełęcz Kondracka, Hala Kondratowa, Kuźnice, Zakopane. 2. Zakopane, Dolina Malej Łąki, Przełęcz w Grzybowcu, Ścieżka Pod Regłami, Dolina Białego, Zakopane (meta). Długość tras etapowych od 4 do 6 godzin. Przejście całej trasy daje 54 punkty do GOT.

Trasa tatrzańska dwudniowa. Punkt wyjściowy — Kuźnice, obok stacji kolejki linowej. Etapy: 1. Kuźnice, Boczań, Hala Gąsienicowa, Czarny Staw Gąsienicowy, Przełęcz Karb, Zielony Staw Gąsienicowy, Kasprowy Wierch, Myślenickie Turnie, Kuźnice, Zakopane. 2. Zakopane, Kuźnice, Kalatówki, Ścieżka Pod Regłami, Dolina Białego, Droga Pod Regłami, Zakopane (meta). Długość tras etapowych od 4 do 8 godzin. Przejście całej trasy daje 41 punktów do GOT.

Trasa tatrzańska dwudniowa. Punkt wyjściowy — Kiry, wylot Doliny Kościeliskiej. Etapy: 1. Kiry, Przysłop Miętusi, Hala Malej Łąki, Przełęcz w Grzybowcu, Giewont, Hala Kondratowa, Kuźnice, Zakopane. 2. Zakopane, Bystre, Nosal, Kuźnice, Zakopane (meta). Długość tras etapowych od 3 do 8 godzin. Przejście całej trasy daje 30 punktów do GOT.

Trasa tatrzańska dwudniowa. Punkt wyjściowy — Kuźnice, obok stacji kolejki linowej. Etapy: 1. Kuźnice, Boczań, Hala Gąsienicowa, Czarny Staw Gąsienicowy, Przełęcz Karb, Przełęcz Swinicka, Kasprowy Wierch, Myślenickie Turnie, Kuźnice, Zakopane. 2. Zakopane, Dolina Strażyska, Siklawa, Ścieżka Pod Regłami, Dolina Białego, Zakopane (meta). Długość tras etapowych od 4 do 8 godzin. Przejście całej trasy daje 48 punktów do GOT.

UWAGA: Jak już informowałem, dla turystów z huty zarezerwowanych zostało 9 tras górskich, w tym jedna trasa 7-dniowa, dwie trasy czterodniowe, dwie trasy trzydniowe i cztery trasy dwudniowe. Bliższych informacji o XXI Międzynarodowym Centralnym Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina” udziela Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL, telefon nr 48-25.

GORSZY, PIECHURZY I WODNIACY WYBIERAJĄ SIĘ NA TRASY

Korzystając z Lipcowego Święta wybierają się na wycieczki i zloty turyści górcy HiL (jest to wycieczka kwalifikowana dla aktywny w Bieszczady), turyści piesi wspólnie z kolegami z KTW „Wiking” (na „II Złoty Wodniaków i Piechurów Doliną Wisłoką”). Obie imprezy — ciekawe, mogą dać wiele turystycznych przeżyć. Życzymy słonecznej pogody i dużo miłych wrażeń!

jd

GŁOS

MŁODYCH



Jako w stalowni dokuca podwójnie: jest gorąco i brakuje ludzi — mówi ROMAN ANTKOWIAK pracujący przy konwertorze nr 1. — Dzisiaj pracujemy we dwóch, a powinno nas być czterech. „Dobrze”, że surówki brakuje, bo inaczej nie dalibyśmy rady. Co będzie, gdy ci z „Katowic” odejdą. Oni bardzo nam pomagają. Gdyby nie oni, nie wiem, ale chyba jeden z konwertorów musiałby stanąć...

— Początkowo to każdy na nich psoczył — mówi inżynier BOLESŁAW BARCZYŃSKI, kierownik zmiany. — A teraz? Teraz bez nich nie dalibyśmy rady. Pulpitowi z „Katowic” pracują już samodzielnie, podobnie maszyniści, wytapiacze konwertorowi, maszyniści stalowozów. Pracują dobrze, angażują się do każdej pracy, wiedzą jak się zachować w sytuacjach awaryjnych.

Stoję za plecami ZBIGNIEWA KARPIAKA. Zbyszek steruje już samodzielnie konwertorem, ma lat 22, odbył praktykę w Związku Radzieckim, w Nowokuźniecku.

— W Nowokuźniecku byłam w zimie, a była to zima prawdziwa. Temperatura dochodziła do 40° C, oczywiście minus. Tam są podobne konwertory do tych co montują w „Katowicach” — 300-tonowe. Nasze mają być 350-tonowe czyli 350 ton stali z jednego wytopu. W Nowokuźniecku szkolili mnie pulpitolowy Jura Kurguskin. Dużo się od niego nauczyłem. Utrzymujemy kontakt listowy.

Przypomnę: Zbyszek ma 22 lata, technikum skończył w Ozimku, pochodzi z Opolskiego. Uprawienia, które nabył, kwalifikacje, fachowość stalownika uprawniają do stwierdzenia, że młodzi w „Katowicach” robią kariery.

Z HiL do „Katowic”

WOJCIECH MINTA jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej. Od 1972 roku pracował w hucie żelazostopów w Siechnicach k. Wrocławia. Jego także zastaje przy konwertorze. Praktykuje jako mistrz.

— Huta „Katowice” jest tak rozreklamowana, że każdy, kto ma coś wspólnego z hutnictwem zastanawia się, czy tam się nie przenieść. Tak sa-

lownikiem. I on też powiedział: — Przenoszę się do „Katowic”.

— Są to ludzie z których będzie pożytek — mówi o swoich trochę młodszych kolegach szkolących się w Stalowni Konwertorowej HiL. — Zwidziałem już swoje przyszłe miejsce pracy. Gdy tam pojedzie, to się przetrzę. Jest to potężna budowa. No-



mo było ze mną i zdecydowałem się. W „Katowicach” dostałem już przydział na mieszkanie. Żona już tam na miejscu, w hucie pracuje. „Katowice” to najnowsza technika i trudno, żeby ona młodych inżynierów nie fascynowała.

HENRYK GRZELAKOWSKI zaczynał w naszym kombinacie. Miał 18 lat, gdy podjął pracę. Pracował na różnych stanowiskach, aż doszedł do pulpitowego konwertora. Można powiedzieć, że jest już doświadczonym sta-

ja sobie jej takiej nie wyobrażałem...

Młodzi z „Katowic” kończą już swoje szkolenie w naszej hucie. Za parę tygodni zaczną przejmować swoje stanowiska w najnowocześniejszym kombinacie metalurgicznym Europy. Tak jak kiedyś hutnicy krakowscy nabywali kwalifikacje w hutach śląskich, tak teraz przekazywali ją swoim młodszym kolegom z „Katowic”. Czyż w tym nie kryje się piękny symbol rozwoju hutniczej potęgi w Polsce? MIECZYSLAW GIL



Miłą niespodzianką sprawiły dziewczęta z Zespołu Wokalnego ZDK HiL „Smarkule”. Ich ostatnim osiągnięciem jest niewątpliwie udział w ostatnim Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu, gdzie zdobyły wyróżnienie festiwalowego Komitetu Organizacyjnego.

Na zdjęciu — członkinie zespołu: Urszula Kwaśnicka, Lueyna Florczyk, Jolanta Szczerba (kierownik muzyczny), Dorota Bojdo. Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Patronat nad Wielkim Piecem

Produkt wielkich pieców — surówka — jest podstawowym surowcem dla naszych stalowni. Jej ilość i jakość oceniają stalownicy. Niewątpliwie ocena taka mobilizuje wielkopiecowników. Stąd też wśród wielu inicjatyw produkcyjnych rodzących się w wydziale wielkich pieców, ta ostatnia jest szczególnie wagi. Z dniem 1 czerwca młodzież zawiadnęła wielkim piecem nr 1. W określeniu „zawiadnęła” nie ma żadnej przesady. Z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZSMP, a z

pomocą kierownictwa wydziału i Zakładu Wielkopiecowego opracowano regulamin współzawodnictwa. 73 proc. załogi wielkiego pieca nr 1 stanowią młodzi. Wyniki pracy brygad młodzieżowych porównywane będą z brygadami pracującymi przy wielkim piecu nr 2.

W regulaminie przyjęto szereg punktów, których realizacja pozwoli wydłużyć kampanię pracy pieca, uzyskać maksymalną produkcję przy jak najmniejszych nakładach, poprawić jakość

produktowanej surówki. Zwraca się także uwagę na dyscyplinę pracy, bezpieczeństwo i higienę oraz porządek na stanowiskach pracy.

Czy młodzi z wielkiego pieca nr 1 zdadzą ten wielki egzamin? Uważamy, że tak. Będziemy szczegółowo informować o ich wynikach produkcyjnych i ekonomicznych. Już w najbliższych numerach „Głosu” zaprezentujemy poszczególne obrazy i wyróżniających się pracowników. (mg.)



Pieniądze już wzięto

— Dzieci to nawet mają dobrą zabawę — mówi Marian Szlag, mieszkaniec bloku nr 6 w osiedlu Kościuszkowskim. — Większość płytek z podłogi jest już odklejona, cementowe wyłożenie kruszy się, a ja chodzę od Annasza do Kajfasza.

Najpierw w mieszkaniu odpadły tynki — wyremontowali. Po tynkach zaczęły odklejać się płytki, a prawdę mówiąc, od początku były wadliwe. Może dlatego, że miały być z PCW, za takie placiliśmy, a są z gumolitu. Nie wiem...

Poszedłem do Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, ale tam mi powiedziano, że blok jest „na gwarancji”, więc pretensje mogą kierować do Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego (dziwne — za mieszkanie pieniądze wzięła Spółdzielnia; przyp. MG). Skierowano mnie do inżyniera Partyki. Inżynier Partyka odesłał mnie do inżyniera Grabowskiego. Inżynierowi Grabowskiemu wszystko opowiedziałem dokładnie, wszystko też inżynier zanotował. Po jakimś czasie przyszedł pracownik z 3 płytkami i 80 cm listwą. Podałem przecież, że już 1/4 płyt jest odklejona.

Po tym fakcie za tydzień przyszedł inżynier Partyka z tymże samym pracownikiem i przynieśli już 6 płytek i 1 metr listwy.

Moje mieszkanie, to nie jest odosobniony przypadek. We wszystkich niemal mieszkaniach tego bloku „odchodziły” płytki. Trzeci rok już tu mieszkamy, a jeszcze nie zagnaliśmy spokoju. Wcześniej tynk opadał, teraz te płytki...

Ludzie jakoś zatapiają te wymianę płytek. Jeden z mieszkańców bloku powiedział mi nawet: — Trzeba umieć zatapiać i wiedzieć z kim. A moja żona zapytała inżyniera Partykę: — Dlaczego wszyscy mają płytki już wymienione, a my wciąż czekamy?

UWAGA

członkowie ZSMP HiL możecie uczestniczyć w następujących wycieczkach: ZSRR — JAPONIA, FILIPINY — 2. 11.—28. 11. — AUSTRIA — SZWAJCARIA, WŁOCHY, FRANCJA — 7. 09.—20. 09. GRECJA — 1. 09.—18. 09. KRETA — 2. 09.—19. 09.

Informacji udziela Zarząd Fabryczny ZSMP.

Zapisy BZTM „JUVENTUR”.

Możliwość dofinansowania dla dysponujących kontem FASM.

Konkurs „Głosu Młodych”

„w opisie i fotografii”

Wyjeżdżacie na wakacje, obozy, urlopy. „Głos Młodych” ciekaw, jak je będziecie spędzać, zaprasza Was do konkursu pod hasłem „W opisie i fotografii”. Jak już domyślacie się — chodzi o opisanie i sfotografowanie tego, co przydarzyło się Wam i co widzieliście na wakacjach bądź urlopie. Forma dowolna — reportaży, pamiętnik, wspomnienie. Zdjęcia wielkości i ilości też dowolnej. Powołane jury, którego skład podamy w terminie późniejszym, oceni Wasze prace i przydzieli nagrody. Z nagrodami też na razie tajemnica. Jedno jest pewne — będą rzeczowe i nie byle jakie. Wyróżniające się prace będą publikowane już w czasie trwania konkursu. Termin nadsyłania prac do 30 września 1976 r.

Ponieważ jury oceniać będzie sprawiedliwie, nie będzie przekupne tudzież tendencyjne — prace prosimy nadsyłać bez godła, podpisane imieniem i nazwiskiem, opatrzone adresem zamieszkania. Dopiszcie tylko na kopercie: Konkurs „Głosu Młodych”.

A tymczasem chwytajcie za długopisy (pióra — jeśli retro jeszcze obowiązują?) i aparaty fotograficzne. Powodzenia!



Cygańskie oczy...

Fot. J. Wcisło



„POLONIA RESTITUTA”

ILAKOWICZÓWNY
Z zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość, że kilka dni temu Nagrodę Państwową I stopnia w dziedzinie literatury za całokształt twórczości poetyckiej i przekładowej otrzymała Kazimiera Iłakowiczówna. Sędziwa poetka (ur. 1892) przeżyła kilka okresów w dziejach naszej kultury i państwowości. Szczęśliwie się złożyło, że komunikat o tak zasłużonym wyróżnieniu poprzedziło ukazanie się w księgarniach „Wierszy. 1912—1959” w Bibliotece Poetów, rzecz jasna, PIW-owskiej. Zatem jest możliwe odświeżenie znajomości z twórczością Iłakowiczówny albo też poznanie jej od podstaw; jak wiadomo, ogół czytelników nie sięga bez specjalnej zachęty do książek poetyckich nawet szacownych autorów. A ja swoim zwyczajem wskażę na wiersz, który pobudził mnie do dłuższych refleksji, mniej poetyckich, więcej obywatelskich: „Polonia Restituta”.
„Gniótł mnie, wbił w ziemię, oczu zalewał potem. Były włosny i lata. Nie wiedziałam o tem. Jesienią cięższy się zdał, oślizgił od posepnych deszczów. Zimą dygotał ze mną razem ostrym dreszczem.”

Drzazgami ranil mnie, gwoździł ślad na barkach mych ryl i żywił się, mym oddechem i siłą. Niech wie ten, kto na mnie go włożył, kto pomazaniem mnie jego namaszczał, że przede mną cieniem sięgał, a za mną wbił się płaszczem. Ze wytracił wzdłuż mego szlaku, który grozą swoją okrywał wszystko, co było żywe. Druzgotał mnie, pochylał, niżej najniższych poniżał... Nie rozeeznałam go, nie nazwałam go... Nie wiedziałam, że ciężar był krzyżem. Nie wiadomo było mi. Aż dziś oto zjawa jego wykuts w maleńki kształt na dłoni mej: Polonia Restituta”.

Wiersz ukazał się dokładnie 40 lat temu, w pięknym tomie pt. „Słownik litewski”, ale myśli w nim zawarte nie zmierzwały. Myślę też, że nigdy nie stracą aktualności: przecież nawiązują do spraw najważniejszych, zajmujących naszych pisarzy od setek lat, do rozumienia pojęć: obywatel, cnota obywatelska, zasługa obywatelska. Od setek lat; rzeczywiście, już cztery stulecia temu powiedziano, w języku właściwym tamtej epoki, że jeśli komu droga otwarta do nieba, to tylko tym, którzy służą ojczyźnie.

Iłakowiczówna należy do generacji literackiej, którą niektórzy nazywają — zdobywców; przyłożyli się do odcyszczenia niepodległości, umocnili młodą państwowość, dotkliwie przeżyli kryzys, obywatelstwo pojmowali jako ciężki trud a zarazem zaszczyt, ciężar i jednocześnie przywilej, wedle nich obywatel był „najniższym z najniższych”, a równocześnie mógł się czuć „namaszczonym”. Dziś taki wiersz należy traktować jako spadek ideowy.

I cieszymy się, że cnota obywatelska została nagrodzona.

JACEK RAJTOCH



Zespół Pieśni i Tańca „Żelźnicar” z Jugosławii.

Ze statystyk Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że z rozwojem urbanizacji koreluje krzywa wzrostu chorób umysłowych, rośnie liczba samobójstw, zwłaszcza wśród osób młodych, powiększa się zużycie alkoholu, papierosów, narkotyków, środków pobudzających i uspokajających. Jednocześnie wiadomo, że do końca lat siedemdziesiątych w 8 krajach świata w ogóle nie było psychiatrów, zaś w 35 krajach liczących prawie miliard mieszkańców, przypada jeden psychiatra na 200 tys. osób — czyli „prawie nic”.

Alvin Toffler — autor głośnej książki pt. „Szok przyszłości” powołuje się na badania, że istnieją dowody, iż ciągłe zmiany jakimś są poddawani ludzie powodują wyraźne zaburzenia w ich zdrowiu nie tylko fizycznym ale i psychicznym.

Spośród wielu chorób psychicznych istotnym zagadnieniem jest problem nerwicy. Dość trudno jest nawet w przybliżeniu określić ich częstotliwość. Około 50 proc. pacjentów zgłaszają

wiada najogólniej pojęciu nerwicy. Trudności powstają dopiero wtedy gdy szuka się odpowiedzi na pytanie skąd biorą się objawy nerwicy.

W ostatnich latach zmieniły się radykalnie metody leczenia chorób psychicznych i nerwic. Coraz mniejszą rolę w leczeniu tych zaburzeń odgrywają środki farmakologiczne, natomiast coraz większy nacisk kładzie się na oddziaływanie psychoterapeutyczne.

Oddziaływanie psychoterapeutyczne ma na celu uswiadomienie pacjentowi jego własnych reakcji uczuciowych, jego stosunku do otoczenia jego postaw życiowych. Rola chorego nerwicowca mimo, iż jest dość przykra — pod pewnymi względami jest pozornie korzystna — pozwala mu uciec do wielu przykrych obowiązków i zmusza otoczenie do zmiany stosunku do niego (współczucie, zajęcie się nim itp.). Zaspokojenie jego neurotycznych potrzeb (skierowanie na rentę, długotrwałe zwolnienie z pracy, zbyt dużo leków) rodzi niebezpieczeństwo utrwalenia się

Dr med. Aleksander Tręter

Problemy współczesnej psychiatrii

cych się do lekarzy stanowią pacjenci z nerwicami. Na ogół przyjmuje się, że objawy nerwicowe wynikają z różnego rodzaju konfliktów emocjonalnych. Występują one wtedy gdy człowiekowi zagraża niebezpieczeństwo, gdy nie może poradzić sobie z sytuacją zewnętrzną (praca zawodowa, małżeństwo, rodzina, niepowodzenia w szkole itp.).

Głównymi objawami nerwicowymi są: lęk, niepokój, bezsenność, uczucie smutku, napięcie psychiczne. Zaburzenia wegetatywne jak np. bóle serca, kołatanie serca, bóle głowy, brzośca, biegunki, drętnia ciała, pocenie, zaburzenia seksualne. Z innych ubocznych objawów najczęstsze są uczucie zmęczenia, osłabienie, rozdrażnienie, trudności w skupieniu myśli i uwagi. Szczególnie bogactwo objawów występuje w tzw. nerwicy histerycznej, którą w XIX wieku określono jako — „wielką symulantkę”. Np. omdlenia u kobiet, czy szpazmy były częstym zjawiskiem, występującym w tej nerwicy na przełomie XIX i XX wieku, jak obecnie bóle głowy czy serca.

Napięcie psychiczne i niepokój, czy lęk, które jakby promieniują od chorego i udzielają się otoczeniu, oraz typowe skargi pozwalają od razu nawet laikowi, określić danego człowieka jako „nerwicowego”, co odpo-

objawów nerwicowych i nasilanie się ich w każdej sytuacji konfliktowej. W ten sposób lekarz nieświadomie utrwała objawy nerwicy, a nie leczy.

Ważną sprawą wydaje się być także stosunek lekarzy ogólnie praktykujących, zwłaszcza internistów do pacjentów nerwicowych, zgłaszających się z objawami somatycznymi. Nadmierna ilość badań dodatkowych, kierowanie do różnych specjalistów, długotrwałe, częstokroć nie zawsze potrzebne obserwacje szpitalne — pacjentów nerwicowych, są czynnikiem urazowym dla tej grupy chorych, słowem utrzymują ich w poczuciu choroby.

Dlatego też ostatnio wielką wagę przywiązuje się do szkolenia psychiatrów i personelu średniego w zakresie psychoterapii... Na studiach medycznych już od pierwszych lat prowadzi się grupy treningowe dla studentów, celem wdrożenia ich i pokazania psychologicznych metod oddziaływania. Nowocześnie nastawione szpitale ogólnie zatrudniają także psychologów, pracujących na różnych oddziałach szpitalnych, zwłaszcza internistycznych i chirurgicznych. Różnorodne formy szkolenia umożliwiają również lekarzom nie psychiatrom zdobyć wiadomości z zakresu psychoterapii.

To miał być autentycznie uroczysty wieczór. Okazja do jego spędzenia w nastroju wielce radosnym była szczególna. Państwo Monika i Franciszek M. bez większych burz dobiegli do 5-lecia małżeńskiego stała. Aby jubileusz pięciolecia wypadł jak należy małżonkowie postanowili wspólnie, że w rocznicę ślubu, tak jak to dawnych, narzeczeńskich lat bywało spędza wieczór w knajpie nocnej, lub jak kto woli — w restauracji z dancgiem. No i poszli.

Początkowo wszystko było fajne. A więc uroczyste, podniosłe, radosne i jubileuszowe. Potem jednak zabawa się rozkręciła. Na nieproporcjonalnym do ilości stolików parkiecie zrobiło się ciasno. Pani Monika gwałtownie kłótni była co nie co podchmielona, pan Franciszek natomiast podpiły raczej. „Jubileuszowa” małżonka zapomniała po co przyszła do knajpy i zamiast całkowicie zajmować się ślubnym z zastanawiającą systematycznością zaczęła zatywać fałdów z tym samym partnerem, którego była zapoznana przy alkoholowym bufcie otoczonym tzw. wysokimi stolkami.

Mężczywo początkowo raczej

wyrozumiałe patrzył na zachcianki tej, z którą kiedyś postanowił dzielić swoje losy, na dobre i złe. Potem zaczęły się mu nie podobać te parkietowe adoracje. Ukोजना żalu zrazu zaczął szukać w istic męski sposób. Przywoływał mianowicie kelnera nakazując napelniać kieliszek. Kelner oczywiście skwa-

Kronika sądowa

JUBILEUSZOWA WOJNA

pliwie spełniał życzenia konsumenta.

Wódeczka, wbrew oczekiwaniom, ukोजना jednak nie przyniosła. Wywołała natomiast skutek zgoła przeciwny. Potulny z natury pan Franciszek poczuł nagle w sobie siłę twa, która domagała się natychmiastowego uzewnętrzenia. Tym, co przekonać się miał o bokserskich talentach męża pani Moniki nie mógł być kto inny, jak tylko ów nieznanomy, roszcący sobie prawo do zawłaszczania cudzej żony.

Walka dwóch przeciwników odbyła się w klasyczno-knajt-piany sposób. Franciszek M. zaproponował niczego się nie spodziewającemu Juliuszowi H. wymianę zdań kilku w przybytku ustronnym i intymnym razem, a więc w ubikacji. Tam w scenarii pisuarów mąż pani Moniki zaatakował przeciwnika

statniej chwili, Pokonany zając się bowiem musiał skwapliwie pogotowie, zwycięzca zaś milicyjny patrol.

Skutki nocnej burdy do śmiertelnych nie należały, jednak były na tyle szkodliwe dla zdrowia, że Juliusz H. przez dni 11 przebywał w szpitalu, a przez następnych 14 dochodził do fizycznej sprawności we własnym domu. Potem mógł wystąpić w sądzie jako świadek i poszkodowany jednocześnie.

Napaść Franciszka M. uznano za czyn chuligański i sadystryczny poniekađ. Żadnym dla sądu usprawiedliwieniem było tłumaczenie oskarżonego, że działał w stanie upojenia alkoholowego i tylko zbyt duża ilość wypitej wódky była powodem zaślepienia i zaciętości z jaką zaatakował Juliusza H. Czyn oskarżonego — mówiono jednak w sądzie — nosi w sobie duży ładunek społeczny niebezpieczeństwa i jako taki powinien zostać surowo ukarany.

Stało się tak rzeczywiście. Franciszek M. skazany został na rok pozbawienia wolności i 4 tys. zł grzywny. W to jakie reperkusje w małżeńskim stadle wywołał wyczym skazanego żąd dyskretnie nie uniknął.

J. HANDEREK

Baw się razem z nami

Atrakcyjny program rozrywkowy z okazji Święta Odrodzenia przygotowały zakłady pracy na terenie naszej dzielnicy. Składają się nań występy ludowych zespołów, zabawy taneczne i sportowe turnieje. Większość imprez odbędzie się nad Zalewem.

Dzisiaj wieczorem zaplonie nad Zalewem wielkie ognisko. Od Szkoły im. Janka Krasieckiego do Zalewu prowadzi będzie barwny korowód młodzieży... Rozpalenie ogniska nastąpi około godz. 20.30 — będzie to moment kulminacyjny, ale na całość wieczoru złoży się wiele ciekawych punktów. Od godz. 18 występować będzie „Szmecpaka”, następnie orkiestra HIL, potem zespoły ludowe — siostry Knapik, „Jacy Tacy”... po godz. 22 przewidziana jest parada kajaków na Zalewie, sztuczne ognie, pochodnie...

Organizatorem dzisiejszego wieczoru Nad Zalewem jest Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Budostal”. Trzymamy kciuki za pomyślność imprezy.

Jutro znowu zapelni się publicznością nowohucki Zalew. Od samego rana odbywać się tu będą sportowe zawody — kajakowe, na rowerach wodnych, w podciąganiu na drążku a także turniej komетки, rzuty lotką do tarczy. O godz. 14.30 śpiewać i tańczyć będzie zespół artystyczny z Nowego Sadu z Jugosławii (na zdjęciu). A na zakończenie dnia — zabawa taneczna.

Organizatorami imprez są: Zarząd Dzielnicowy TKKF i Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej. (R)

Brody Fidela Castro i jego towarzyszy stali się symbolem. Brodzącami czyli barbudos zostali nazwane oddziały powstańcze, które wkroczyły do Hawany na początku 1959 r., tj. po ucieczce Fulgencio Batisty. Ten ostatni umknął pod opiekę dominikańskiego dyktatora Truilla. Był to ostatni zwycięski akord militarnej części rewolucji kubańskiej. Zwycięska ofensywa wojskowa zgłioła reakcję. Rozpoczęto przeobrażenia gospodarcze zacofanego kraju, w którym struktura posiadania ziemi przedstawiała się tak, iż w rękach 1 procenta właścicieli ziemskich skumulowane było 47 proc. uprawianych ziem. Akty reformy rolnej i nacjonalizacji nie rozwiązywały wszystkich problemów. Trzeba było wprowadzić nowe wydajne sposoby uprawiania trzciny cukrowej — podstawowego ziemiopłodu Kuby. Trzeba było obronić się przed blokadą gospodarczą „gorącej wojny”, trzeba było doprowadzić do kompromitacji desantu dokonanego w Zatoce Świń, trzeba było obroną ręką wyjść w 1962 r. z tzw. „kruczyzna karaibskiego”. To

Plice Nowej Huty (16)

Rewolucja kubańska

wszystko udało się dokonać kubańskim rewolucjonistom pod wodzą Fidela Castro. Ale powróćmy jeszcze raz do historii Rewolucji Kubańskiej.

Pierwszy jej akt rozegrał się o świcie 26 lipca 1953 r. atakiem na Fort Moncada w pobliżu Santiago de Cuba. 165 młodymi powstańcami dowodził syn zamożnego plantatora, bywalec pierwszych salonów Hawany, prawnik z wykształcenia a rewolucjonista z powołania — 27-letni Fidel Castro Ruz Zaskoczenie na Fort nie udało się, czterdziestu powstańców zginęło, resztę sądzono. Na Castro zapadł wyrok 15 lat, lecz już po dwóch latach wyszedł, skorzystałszy z amnestii. Stworzył Ruch 26 Lipca, a atrakcyjny program społeczny ściągnął do partyzantki do 1952 r. ok. 5 tys. ludzi. Ofensywa partyzancka w styczniu 1959 r. udała się — Rewolucja Kubańska zwyciężyła Fidelowi Castro powierzono funkcję dowódcy sił zbrojnych i premiera, a od 1965 r. — pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby.

Wódz Kubańskiej Rewolucji popularny jest na całym świecie. Związany jest też swoimi odwiecznikami z Nową Hutą. Przebywał tu 9 czerwca 1972 r., biorąc m. in. udział w uroczystym nadaniu imienia kubańskiego rewolucjonisty — Franka Pajsa — Szkole Podstawowej w osiedlu Strusia.

Aleja Rewolucji Kubańskiej nazwano w dniu pobytu Fidela Castro w Krakowie główny odcinek alei Igołomskiej od pl. Centralnego do ul. Bulwarowej.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Czy dzieci z osiedla Piastów powitają rok szkolny w nowym budynku?

Osiedle Piastów w Mistrzejowicach rośnie niemalże jak grzyby po deszczu. Jeszcze rozkopane ulice i skwery, na obrzeży wznoszone wciąż nowe domy... a już osiedle zamieszkuje kilka tysięcy osób. Z dużym zainteresowaniem śledzi się ostatnio budowę nowego, niezmiernie ważnego obiektu — efektywnej, nowoczesnej szkoły. Pracy jeszcze tu mnóstwo... termin przewiduje przekazanie budynku w październiku. Każde chciałoby jednak rozpocząć naukę we „własnej” szkole.

W tej sytuacji budowlani zwrócili się z prośbą do mieszkańców — pomóżcie. Pomoc rodziców w pracach wykończeniowych — porządkowaniu i sprzątnięciu budynku i szkolnego obejścia byłaby istotnym czynnikiem przyspieszającym zakończenie budowy. Bez tej pomocy absolutnie budowlani nie zdążą na czas. Większość rodziców rozumie zresztą potrzebę włączenia się do budowy. Wszyscy zainteresowani licznie przybyli na zebranie, które odbyło się w ubiegły piątek przed budynkiem szkolnym. Oczywiście, generalnie odpowiedź za-

brzmiała — pomożemy. I wierzę, że tak będzie.

W trakcie zebrania slyszało się też przy okazji wiele słów oskarżenia pod adresem budowlanych — że nie szanują tak przecież cennych materiałów budowlanych, nie zabezpieczają odpowiednio cementu i wapna. Ze na budowie panuje nieporządek... a robota wewnątrz budynku wykonywana jest niestarannie. Musieli się budowlani zmie-

nić, bowiem były to opinie uzasadnione o czym przekonaliśmy się zwiędzając budowę.

„Niech pracują na dwie zmiany — mówiono — niech będzie widać ludzi na budowie, a nie do południa pokreć się dwóch, trzech... Ostra to była konfrontacja, z której budowlani winni wyciągnąć wnioski. Natomiast co do pomocy, to wiadomo, że włączają się rodzice. Wszakże każdy chciałby by jego dziecko chodziło do szkoły jak najbliższej, by uniknąć przechodzenia przez wykopy i tory tramwajowe. My jako redakcja będziemy ze swej strony patronować budowie szkoły, relacjonować o postępie robót i udziale mieszkańców.

HENRYKA ROSIEK



Lubię moje miasto. Fot.: W. ROGÓZ

ŚMIECH TO ZDROWIE

W CO TYGODNIU ?

Po obejrzeniu w TV sensacyjnej satuki „Alicja prowadzi sędziów” gosposia znanych westchnęła:
 — Tym aktorom to muszą strasznie dużo płacić...
 — Dlaczego tak sądzisz? — spytał pan domu.
 — No, przecież oni dają się zabijać!

Kiedyś Jan Kurnakowicz szedł ze znajomym aktorem przez Ogród Saski i z rozrównieniem przyglądał się zabawionym dzieciom.
 — Jakże to sympatyczne małaństwa — powiedział.

nie ma przypadkiem alkoholu.
 — W takiej chwili musi się znaleźć — uśmiechnęła się znana pani Marynia.
 Przy którymś kolejnym kieliszku rozrówniony młody ojciec powiada:
 — Pani Maryniu, jak to właściwie jest? Urodzi się takie małaństwo, córeczka moja jedyna, a potem przyjdzie jakiś obcy człowiek i weźmie ją jak swoją...
 — A może pan nie doczeka? — współczująco powiedziała gosposia.

Aktor Teatru Współczesnego

Anegdoty teatralne

— A dlaczego pan nie ma potomka? — spytał znajomy.
 — Boję się. A jak będzie chuligan?
 — Dlaczego ma być chuligan? — zdziwił się znajomy.
 — A dlaczego ma nim nie być? — stanowczo zakończył pan Jan.

Pewnego razu Igor Śmiałowski, będąc w niezwykle dobrym humorze, wszedł do bufetu teatralnego i radośnie zawołał:
 — Niech będzie pochwalony!

Na to jeden z dowcipniejszych aktorów, Andrzej Szczepkowski, pokłiwał głową i z całą powagą odpowiedział:
 — Na wicki wicków amant.

Popularność Mieczysława Czechowicza jest powszechnie znana. Kiedyś, idąc ulicą, posłyszał szept przechodzących obok uczennic:
 — Patrzcie, patrzcie, Michnikowski!

Andrzej Łapicki po powrocie do domu z kliniki, gdzie przed godziną żona urodziła dziecko, spytał gosposi, czy

go Marian Friedman przyniósł kiedyś sensacyjną wiadomość:
 — Dyrektor Axer odchodzi z naszego teatru.
 — Co ty mówisz! — wykrzyknęli zdumieni koledzy.
 — Tak — powiedział spokojnie Friedman. — Wezwał mnie Axer do gabinetu i zakomunikował:
 — Pani Friedman, musimy się rozstać!

Kiedy nestorowi sceny polskiej Ludwikowi Solskiemu oznajmiono, że umarł Józef Węgrzyn, żywotny starzec nieco skrzekliwym głosem zapytał:
 — Ile miał lat?
 — Szesćdziesiąt osiem — odpowiedziano.
 — O, to już najwyższy czas — stwierdził mistrz.

Zdzisław Maklakiewicz, kiedy był aktorem krakowskiego teatru, otrzymał depeszę tej treści:
 „Angażuję — Hanuszkiewicz”.

Maklakiewicz natychmiast oddepeszował dyrektorowi:
 „Gratuluje — Maklakiewicz”.

Raz na poważnie

Logika
 — Mamusi! Dlaczego przybywa ci coraz więcej siwych włosów?
 — Widzisz synku, rodzicom wtedy przybywa siwych włosów, kiedy ich dzieci są niegrzeczne.
 — A to ja już teraz wiem, dlaczego babcia i dziadzio tak posiwiali...

Statystyka
 — Tatusiu! Czytałem, że w Polsce na jedną rodzinę wypada 4,1 osoby. Co to jest ta jedna dziesiąta?
 — To jest, mój drogi, ojciec rodziny.

Niedobrani
 — Ty wiesz, że ja nigdy nie kłócę się z własnym mężem.

Naprawde?
 — Ależ tak.
 — To może nie jesteście dobranym małżeństwem?

Obsługa
 — Pani kelner? Już po raz trzeci zamawiam kotlet, wola oburzony gość.
 — Bardzo się ciesze, że panu tak u nas smakuje — odpowiada spokojnie kelner.

Wybredna
 — Chcesz kawę?
 — Nie.
 — Herbaty?
 — Nie.
 — Whisky z wodą?
 — Mówię ci, że nie chcę wódki.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Dlaczego tak dużo dzisiaj kobiet pali papierosy?
 Odpowiedź:
 — Ponieważ chcą nadrobić wieloletnie zaniedbania w tej dziedzinie.

TELEWIZJA
Sroda 9.30 Studio Olimpijskie. 10.30 Paryscy Mohikanie. 12.25 Studio Olimpijskie. 15.55 Losowanie Małego Lotka. 16.10 Dziennik. 16.20 Obiektyw. 16.40 Film dla dzieci. 17.50 Studio Olimpijskie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Studio Olimpijskie. 20.35 Z najlepszymi życzeniami dla pracowników FSC w Lublinie. 21.55 Dziennik. 22.10 Fantomas wraca — film franc.-włoski. 23.45 Studio Olimpijskie.
Czwartek 9.00 Studio Olimpijskie. 10.00 Muszkietierowie mierz — film wł. 11.55 Odprawa Warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. 12.40 Studio Olimpijskie. 15.00 Białoczerwona u brzegów Antarktydy — film dokum. 15.35 Pr. rozrywkowy. 16.40 Pegaz. 17.10 Studio Olimpijskie. 18.00 Rozbitek — film TVP. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Studio Olimpijskie. 20.35 Pani X przeprosza — widowisko rewiowo-kabaret. 22.05 Studio Olimpijskie.
Piatek 9.30 Studio Olimpijskie. 11.00 Fantomas wraca — film fab. 12.35 Studio Olimpijskie. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.10 XYZ (II). 17.50 Studio Olimpijskie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Studio Olimpijskie. 20.35 Spotkanie w ciemnościach — film franc. 22.00 Studio Olimpijskie. 22.40 Dziennik. 22.55 Studio Olimpijskie.
Sobota 9.30 Studio Olimpijskie. 11.00 Marynarze — film radz. 12.35 Studio Olimpijskie. 15.40 Za kierownicą. 16.00 Przegląd polonijny. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Biedny Billy Render — film ang. 17.30 Studio Olimpijskie. 19.00 Dobranoc. 19.20 Monitor. 19.55 Studio Olimpijskie — lekkoatletyka. 22.10 Kino Letnie z serii „Święty”. 23.00 Dziennik. 23.15 Studio Olimpijskie.
Niedziela 8.10 Antena. 8.30 Kino Najmłodszych. 9.00 Studio Olimpijskie. 10.30 W Starym Kinie: Stanisław Szejański. 11.30 Pió... m i węglem. 12.00 Dziennik. 12.20 Ostatni wolni Indianie — gawęda. 12.55 Studio Olimpijskie. 15.15 Radar. 15.30 Losowanie Toto-Lotka. 15.45 Baraek czy wilk — film anim. USA. 16.20 Piosenki na molo. 16.55 Eleonora — serial włoski. 17.55 Studio Olimpijskie. 20.10 V.e.zorynka. 20.20 Dziennik. 21.00 Studio Olimpijskie.

Z uwagi na wcześniejszy druk „Głosu” nie jesteśmy w stanie zamieścić programu TV na następny tydzień, za co czytelników serdecznie przepraszamy.

PKWN 22 LIPCA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
14		12				15				8
14				15				16		
19	20	30	17		22			23	24	25
			16			27		28		4
29	2			30	34	32			33	
		34		42	29	35		36		28
37	38			39		26	24	32	20	40
									41	42
43			44			45		46		
49	50	21	51					52	7	53
								56		54
57	18	9						58		15
59	60	61						62	63	64
66				67	68	69	70	71	72	
75	76			77				74		79
80		11				81		84		86
			19			83	84	85	5	86
91		92	93		94			95	96	97
			98				27	99		
100								17	102	23
		51	25			101				
			103					104		
105									107	
				6					15	122

104. starożytna kultura grecko-lacińska, 105. krzew z rodziny wrzosiowatych — roślina dekoracyjna, 106. wrocie samoloty nad miastem, 107. zwolennik, miłośnik czegoś.

Pionowo: 1. obtłuczony jęczmień, 2. utwór na ośmiu śpiewaków, 3. sprzeczka, awantura, 4. niegdys miasto dziś wieś na wsch. od Cmielowa, 5. nieporządek, nieład, 6. stan nauki i wiedzy w społeczeństwie, 7. krzyżówkowy stan w USA, 8. dobra w kompedie, 9. miasto nad Notecią, 10. miasto w pn. części Wysoczyzny Ciecchanowskiej, 11. chleb powszedni krowy, 20. na wierzach wypływa, 21. dziela godzinę na 4, 24. drewniany domek przy drodze z figurą świętego, 25. jeden z jury, 26. powszechnie znana góra w Grecji, 28. z koplek się składa, 31. siła rozpedu, 32. skok z kozłem, 35. coś z uprawy ziemi, 36. ma okreg, srodek, promienie, 37. np. zarlac, 38. autor Trzech Muszkietierow, 41. tkanina z włókna sztucznego + wełna, 42. wytknięta droga, 47. kroczy, 48. usiluje zastapic maslo, 50. rozbiór na elementy, 51. gluptak, 53. właśnie są w pełni, 54. wódka domowego wyrobu, 59. nigdy cie nie opuści, 60. najgorszy gdy labezdi, 61. podobno istniała na Atlantyku, 63. napój na upal, 64. oddanie z powrotem, 65. polski „chlopski” premier, 68. uciázliwy chwast, 69. owad podobny do wazki, 70. ksztalt, wyglad, 71. zuzyty przedmiot, 73. na ubrania, 74. wszystko co pija w morzach, 76. przypinany kolczyk, 79. kraina w której lezy Olimpia, 83. król, który mądrymi wyrokami zaslynal, 84. największy ośrodek portowy w pd-zach. Anglii, 85. rozprawa naukowa, 88. potoczna nazwa gruszek faworytek, 90. dzieli się na 60 części, 91. ulica wśród drzew, 92. bulka jak sierp, 93. podzwrotnikowe pączce, 95. karmi się nią dzieci, 96. plynie po polskiej krainie, 97. rozmiar buta.

Wśród czytelników, którzy do dnia 31. VII. 76 nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

Nagrody — bony książkowe za rozwiązanie zadań z Nr 27 wylosowali: 1. Helena Szczerba Kraków ul. Jaremy 14/50 31-318. 2. Michalina Litwińska N. Huta os. Centrum C 3/22 31-929. 3. Katarzyna Kamysz Kraków ul. Włok 8/18 31-364. 4. Władysław Krzysiak N. Huta os. Tysiąclecia 61/35 31-610. 5. Danuta Czerwin N. Huta os. Sportowe 26/14 31-966.

Uwaga, bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.



Już dawno nie było tak upalnego lipca, jak tegoroczny, a zwłaszcza jego druga połowa. I co ciekawe, od początku bieżącego tygodnia europejski biegun ciepła usadowił się w Polsce południowej. I tak w poniedziałek było tu niemal wszędzie, poza rejonami podgórnymi, ponad 30 stopni. Ta upalna pogoda kształtowała się w obszarze podwyższonego ciśnienia, na przedpolu wyżów barycznych azorskiego i bułgarskiego.

Czy są jakies oznaki zbliżania się zmiany pogody? Pierwszą, najważniejszą oznaką, mówiącą, że jednak w najbliższych dniach może się skończyć słoneczna i upalna pogoda jest systematyczny spadek ciśnienia. Z chwilą opadnięcia naszego rejonu podwietrznego przez niż baryczny, można się liczyć ze wzrostem zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu, początkowo pochodzenia burzowego, a później także z normalnych chmur deszczowych. Kiedy osłabnie inwolucja, spadnie równocześnie temperatura, skończy się 30-stopniowe upały. Powinno to nastąpić jeszcze w tym tygodniu, prawdopodobnie z końcem tygodnia. Na deszcz czekają przede wszystkim rośliny, ledwie wnetują...

PRÓMYK

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.